



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(732)**

79. posiedzenie  
Komisji Rolnictwa  
i Ochrony Środowiska  
w dniu 8 maja 2007 r.

VI kadencja

Aktywni młodzi ludzie szansą dla przyszłości wsi i rozwoju terenów wiejskich

*(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 08)*

*(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Jerzy Chróścikowski oraz zastępca przewodniczącego Paweł Michalak)*

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Proszę o zajmowanie miejsc, chcemy rozpocząć posiedzenie, jeśli można.

Szanowni Państwo, serdecznie witam wszystkich przybyłych na nasze spotkanie, którego temat brzmi: aktywni młodzi ludzie szansą dla przyszłości wsi. Współorganizatorem dzisiejszego seminarium jest Fundacja Edukacyjna 4H.

Pozwolicie państwo, że na początku przywitam gości przybyłych ze Stanów Zjednoczonych. Serdecznie witam pana Chrisa Charverona. *(Oklaski)* Witam również pana Christophera Lawsons. *(Oklaski)* Witam pana Clayтона Kuetemeyera. *(Oklaski)* Witam pana Adamczyka oraz osoby towarzyszące panom. *(Oklaski)*

Serdecznie witam pana Krzysztofa Ardanowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi... *(oklaski)* ...oraz pana Cezarego Zawistowskiego, pracownika Departamentu Młodzieży, Wychowania i Bezpieczeństwa w Szkołach w Ministerstwie Edukacji Narodowej... *(oklaski)* ...który został upoważniony przez ministra edukacji do prezentowania stanowiska ministra na dzisiejszym naszym spotkaniu komisji.

Serdecznie witam pozostałych prelegentów: panią Katarzynę Boczek... *(oklaski)* ...prezes Fundacji Edukacyjnej 4H, jak również panie Annę Adamczyk... *(oklaski)* ...i Annę Patorę, nauczycielki z Gimnazjum nr 1 w Sochaczewie. *(Oklaski)*

Chciałem też przywitać młodzież, ale jakoś tak dziwnie się złożyło, że nie dojechała, nie wiem, z jakich względów. Cieszyłem się, że będzie dzisiaj, ale mam nadzieję, że na następnym spotkaniu w czerwcu, ponieważ jest takie planowane, spotkamy się również z gronem młodzieży.

Witam pana Andrzeja Górczyńskiego, przewodniczącego Związku Zawodowego „Centrum Narodowe Młodych Rolników” i jednocześnie prezesa łódzkiej izby rolniczej. *(Oklaski)*

Szanowni Państwo, wszystkich państwa serdecznie witam.

Celem naszego dzisiejszego spotkania jest zwrócenie uwagi na potrzeby edukacyjne mieszkańców wsi oraz na wskazanie, jakie mogą być realizowane programy wsparcia polskiej wsi w tym zakresie. Według urzędowych i naukowych danych wieś dokonała w ostatnich latach wyraźnego skoku edukacyjnego. Dane statystyczne pokazały, że struktura wykształcenia mieszkańców wsi znacznie się poprawiła, zmniejszył się odsetek osób o najniższym statusie wykształcenia, a zwiększył się tych, którzy legitymują się wykształceniem zawodowym, średnim i wyższym. Również poprawiło się

---

wykształcenie ludności wiejskiej, choć dystans edukacyjny między miastem i wsią, jakkolwiek mniejszy, nadal się utrzymuje.

Szanowni Państwo, dzisiaj w trakcie dyskusji chcielibyśmy wskazać i rozpoznać oraz podać przykłady dobrych rozwiązań, które wspomagają działania młodych mieszkańców wsi, otwartych na potrzeby innych.

Może w tej chwili poproszę pana ministra Krzysztofa Ardanowskiego o zabranie głosu i przedstawienie swojej prezentacji.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Jan Ardanowski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Drodzy Goście ze Stanów Zjednoczonych!

Chcę podziękować panu senatorowi Chróścikowskiemu i inicjatorom tej konferencji. Mianowicie powaga parlamentu i temat, nad którym dzisiaj będziemy dyskutowali, powinny nam uzmysłwić, że bez nowego, pełnego, otwartego, ale również nowatorskiego podejścia do edukacji dzieci i młodzieży na obszarach wiejskich, bez zapewnienia im dobrej przyszłości na obszarach wiejskich, nie ma możliwości mówienia o rozwoju tych obszarów. To wynika nie tylko z naturalnych procesów demograficznych, z tego, że się starzejemy, ale to wynika również z głębszej przesłanki.

Jeżeli wieś nie stanie się w świadomości swoich młodych mieszkańców miejscem atrakcyjnym; miejscem, z którym warto związać swoje dorosłe życie, to ci ludzie ze wsi wyjadą. I procesy, które obserwujemy w wielu krajach świata, w tak zwanej starej Unii Europejskiej, w Stanach Zjednoczonych, czyli migracje młodych ludzi do dużych aglomeracji miejskich, mogą również mieć miejsce w Polsce. One w jakimś stopniu oczywiście zawsze występują w każdym społeczeństwie, część ludzi traktuje funkcjonowanie w mieście, funkcjonowanie w aglomeracjach miejskich jako szansę rozwojową. Ma to natomiast wynikać z naturalnych predyspozycji czy ambicji – może słowo „ambicja” nie jest najwłaściwsze w tym miejscu – a nie z pewnych przymusów ekonomicznych czy cywilizacyjnych.

Dlatego skoordynowane działania, zarówno resort rolnictwa, który odpowiada za rozwój obszarów wiejskich, jak również pozostałych resortów, w szczególności Ministerstwa Edukacji Narodowej, mają na celu przerwanie pewnego błędnego koła. Mianowicie przez parędziesiąt lat w powszechnej świadomości mieszkańców wsi szansa awansu wiązała się nie ze wsią, tylko z miastem. Część mieszkańców wsi jest wręcz przekonana, że ci, którzy pozostają, żyją gorzej, że jest jakieś fatum, jakieś nieszczęście, które powoduje, że ludzie pozostają na wsi.

Twierdę, że to jest oczywista nieprawda, bowiem dobrze zorganizowane obszary wiejskie, dobrze zarządzane, dobrze wyposażone, zarówno w infrastrukturę techniczną, jak również infrastrukturę społeczną, są obszarami atrakcyjnymi. I nieodległy jest czas, kiedy to wieś będzie uważana za dobre albo może lepsze miejsce do życia. Te procesy zresztą obserwujemy: ludzie, którzy uzyskali pewien status materialny, majątkowy w mieście, bardzo często marzą o tym, żeby swój piękny pałac, czasami w stylu mauretańsko-bizantyjskim, wybudować na obszarach wiejskich. Trochę ironizuję oczywiście, ale obserwujemy taki pewien kierunek, pewien trend.

Działania, które podejmujemy, mają na celu zatrzymanie ludzi, ale nie poprzez administracyjny czy inny przymus, tylko poprzez stworzenie warunków, które będą

pozwalają realizować wszystkie aspiracje życiowe młodych ludzi również na obszarach wiejskich. W demokratycznym państwie, w społeczeństwie obywatelskim jest to jedyny kierunek możliwy do realizacji. Obserwujemy zresztą to, co się dzieje w innych krajach Unii Europejskiej, co się dzieje na świecie.

Cóż z tego, że tak zwana stara Unia przez parędziesiąt lat funkcjonowania wspólnej polityki rolnej, polityki strukturalnej wobec obszarów wiejskich, zapewniła sobie rozwój gospodarczy, jakiego przez setki lat nie miała? Doprowadziła do ogromnej produkcji żywności, wraz z którą, notabene, pojawiły się problemy, co z nią robić. Unia dopuściła również do wyludnienia dużych obszarów Europy, bo niektóre regiony Hiszpanii, Masyw Centralny we Francji czy niektóre tereny północnych Włoch – zresztą nie ma sensu ich wszystkich wymieniać – de facto stały się demograficzną pustynią. Stało się tak, ponieważ tworząc podstawy do intensywnego rolnictwa poprzez koncentrację, skalę produkcji, eliminowanie mniejszych gospodarstw, siedlisk, doprowadzono do wielkiej produkcji, ale nie stworzono warunków do tego, żeby ludzie się tam dobrze czuli. I po prostu wielu ludzi stamtąd wyjechało. Z kolei to generuje określone problemy w metropoliach: problemy komunikacyjne, patologie społeczne itd. Nie chcemy tych błędów popełnić.

Mamy dobrą sieć osiedleńczą, mamy dużo miejscowości, mamy to, co jest bardzo ważne w zjednoczonej Europie, czyli przekonanie, że wielu mieszkańców wsi jest u siebie, że ma pewną tożsamość kulturową, tożsamość miejsca, z którego pochodzi: tu jest ich cmentarz, tu jest ich kościół, tu jest ich rodzina, tu są ich przyjaciele. I chcielibyśmy taki obraz wsi podtrzymywać, żeby ludzie nie czuli się anonimowymi numerami w bloku, tylko żeby czuli się u siebie, żeby czuli się pełnoprawnymi obywatelami z tożsamością, obywatelami wolnego, dumnego kraju. Jednak żeby to się zrealizowało, również musi być ta część związana z infrastrukturą, z zapewnieniem dostępu do różnego rodzaju dóbr cywilizacji.

Rozumiem, że dzisiejsza dyskusja będzie szersza niż tylko kwestia infrastruktury na obszarach wiejskich, bo to byłoby oczywiste uproszczenie. Cieszę się, że jest tu tylu znamienitych gości, którzy będą mówili również o tym, jak te procesy możemy wspierać nie tylko z poziomu działalności administracyjnej, ale również z poziomu działalności społecznej, organizacji społecznych, organizacji pozarządowych, organizacji społeczeństwa obywatelskiego.

Cieszę się również z tego, że są goście ze Stanów Zjednoczonych, którzy podzielą się swoimi doświadczeniami, związanymi w części, z funkcjonowaniem pięknego, szlachetnego ruchu 4H, promującego prospołeczne zachowania wśród młodzieży amerykańskiej. Cieszę się, że ten ruch również jest obecny od wielu, wielu lat w Polsce w postaci działalności Fundacji Edukacyjnej 4H, jest w nią zaangażowanych wiele osób, również pani Katarzyna Boczek. Ten ruch jest wspierany przez innych partnerów społecznych, w szczególności przez izby rolnicze. Są z nami przedstawiciele izb rolniczych, również jest prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych, pan Wiktor Szmulewicz, członkowie zarządu. Jest ważne, że jest społeczna akceptacja dla ruchu 4H, że nie jest on traktowany jako obcy wtręt w polską kulturę, tylko jako istotny element aktywizacji młodzieży na obszarach wiejskich.

Również tu chcę wspomnieć – na pewno o tym będzie mowa – o ciepłym przyjęciu tego ruchu i uznaniu dla niego ze strony księdza prymasa. Nie będę rozwijał tego tematu, ale świadczy to o tym, że jest to ruch akceptowany i wiarygodny.

Dzięki wielu przyjaciołom ze Stanów Zjednoczonych, ruch 4H został zapoczątkowany w Polsce i się rozwija, a na różnych etapach uzyskiwał wsparcie różnych wybitnych i znaczących osób. Chcę wspomnieć również rolę Fundację Kopernikańskiej i pana Eda Piszka, którego miałem okazję poznać w Stanach Zjednoczonych. Dzięki takim wspaniałym polonusom, ludziom emocjonalnie związanych ze starym krajem, pomoc, którą Ed Piszek realizował na polu służby zdrowia, profilaktyki medycznej, również przeniosła się na niewielkie wsparcie na rzecz fundacji 4H. Cieszę się, że również w innych krajach mamy sojuszników i przyjaciół, którzy pomagają nam w rozwiązywaniu problemów polskich obszarów wiejskich.

Na pewno bardzo ważnym elementem, o którym dzisiaj będzie mowa, jest poziom kształcenia na obszarach wiejskich, nie tylko dlatego, że „takie będą Rzeczypospolite, jakie młodzieży chowanie” – to hasło zawsze warto przypominać – ale również dlatego, że poziom wykształcenia w najbliższych latach będzie decydował o rozwoju gospodarczym. Pewne kierunki w Unii Europejskiej i na świecie, Strategia Lizbońska, nie pozostawiają cienia złudzenia: tylko dzięki wykształceniu jesteśmy w stanie konkurować na świecie, dzięki pracy różnych środowisk, dzięki pracy ludzi, ale przede wszystkim nie pracy fizycznej, nie dzięki sprzedawaniu niewykwalifikowanej siły roboczej, tylko dzięki naszej wiedzy i umiejętnościom. Proszę państwa, w tym kierunku podejmowane różne działania, zarówno na poziomie edukacji podstawowej, edukacji ogólnej – o tym będzie mówił przedstawiciel Ministerstwa Edukacji Narodowej – które dobrze służą obszarom wiejskim.

My ze swojej strony jako ministerstwo rolnictwa staramy się odbudować – użyję tego słowa – edukację rolniczą, ponieważ decyzje, które zapadły w 1999 r., o przekazaniu szkół rolniczych do samorządów powiatowych, w zdecydowanej większości, bo nie twierdzą, że wszędzie, odbiły się bardzo niekorzystnie na systemie oświaty rolniczej. Niewiele powiatów traktowało dbanie o zespół szkół rolniczych jako swoją powinność i swój obowiązek. Większość – mówię to z całą odpowiedzialnością – potraktowała to jako, z jednej strony, dopust Boży, a z drugiej strony jako dopływ majątku w postaci gospodarstwa przyszkolnego, gruntów, hektarów, budynków, dzięki którym można było załatać różne dziury w budżetach powiatów.

Ten proces doprowadził również do tego, że w pewnym sensie cały system edukacji rolniczej zaczął erodować, a nikogo chyba nie muszę przekonywać o tym, że dla edukacji rolniczej, dla przyszłości obszarów wiejskich i przyszłości rolnictwa poziom kadry i wykształcenia, jest bardzo ważny. Nie będziemy konkurować powierzchnią uprawną, nie będziemy konkurować tylko i wyłącznie wielkością produkcji, ale na otwartym europejskim i światowym rynku będziemy konkurować również jakością, również podejściem do środowiska, czyli tym wszystkim, co można uzyskać tylko dzięki wiedzy.

W porozumieniu z parlamentem staramy się z powrotem przejąć do resortu rolnictwa część szkół rolniczych, przynajmniej tych, które pełnią funkcję ponadregionalne, które kształcą w zawodach unikalnych i które są niezbędne jako pewien kościół polskiego systemu edukacji rolniczej.

Części szkół rolniczych nie uda się już uratować, bowiem poziom dewastacji materialnej, poziom zniszczenia, jak również obniżenie rangi tych szkół i poziomu kształcenia, jest nie do odrobienia. Chcemy przynajmniej ratować to, co jest do uratowania. Na razie przejęliśmy dziesięć szkół rolniczych, w kolejce czeka kilkadziesiąt

następnych, odbywa się to w drodze umów z organami prowadzącymi, ze starostwami, z samorządami powiatów. Okazuje się, że również jest potrzebna w tym zakresie nowelizacja ustawy o systemie oświaty.

Rozmowy z panem ministrem i z jego zastępcami już były prowadzone i będzie to wspólna inicjatywa dwóch resortów. Chcielibyśmy również ustawowo uregulować funkcjonowanie oświaty rolniczej, na razie jest w każdej chwili dostępna ta furтка dotycząca przejścia za zgodą.

Proszę państwa, w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich, który państwo otrzymaliście, moją prezentację – nie będę tego powtarzał, nie ma na to czasu, dyskusja jest ciekawsza niż tylko relacjonowanie pewnych zapisów prawnych – jest kilka działań adresowanych do młodych ludzi na wsi. To jest działanie, to są premie dla młodych rolników z tej pierwszej osi, są to pewne mechanizmy, które skorygowaliśmy po to, aby zachęcić młodych ludzi do pozostawania w gospodarstwach rolniczych.

Są pewne ograniczenia związane z rozliczeniem części pieniędzy, chociaż uczciwie powiem, wielu ekspertów twierdzi, że nie jest to kolejna pula środków na inwestycje w gospodarce, ale jest to zachęta dla młodego człowieka, żeby zgodził się pozostać na wsi i poprawił swoje warunki życiowe. To jest również taki problem – mówię to w cudzysłowie – że może lepiej przeznaczyć te środki na szukanie żony na wsi niż tylko i wyłącznie na kolejne maszyny czy urządzenia w gospodarstwie. Jednak to jest do decyzji młodego rolnika, na co on te środki przeznaczy. Są też ułatwienia dla młodych rolników w działaniu związanym z inwestycjami w gospodarstwie, one przekładają się na większy zwrot kosztów. To są pewne tendencje, które w całej Europie są obecne, Polska nie jest tu żadnym ewenementem.

Kończąc, chcę również powiedzieć, że niektóre działania nieodnoszące się wprost do młodzieży, tak de facto tej młodzieży służą, jak na przykład działania w trzeciej osi związane z tworzeniem pozarolniczych miejsc pracy, dofinansowania w zakresie różnicowania dochodów z działalności nierolniczej, tworzenie mikroprzedsiębiorstw, dofinansowanie tworzenia tych mikroprzedsiębiorstw. To są również działania finansowane z programu Leader, również są to działania nastawione na podniesienie jakości życia na obszarach wiejskich, jak choćby odnowa wsi czy działania związane z infrastrukturą na obszarach wiejskich. Pośrednio służy to poprawieniu warunków funkcjonowania na obszarach wiejskich, czyli są to działania, które, mam nadzieję, przekonają młodych ludzi do tego, że warto swój los, swoje życie, swoje aspiracje życiowe, swoje plany realizować również na obszarach wiejskich.

Będę oczekiwał również na wnioski z tej konferencji, na dyskusję. Za zgodą pana senatora Chróścikowskiego na chwilę państwa opuszczę, ponieważ trwają obrady sejmowej komisji rolnictwa. Wrócę na dyskusję końcową.

Niezależnie od wszystkiego wnioski z tej konferencji zostaną przeanalizowane również przez kierownictwo Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i wszystkie możliwe do zrealizowania postulaty nastawione na zwiększenie pomocy dla młodych rolników, na poprawienie warunków na obszarach wiejskich – tak, żeby powstawały rzeczywiste szanse dla młodych ludzi – będziemy starali się realizować.

Chcę przekazać pozdrowienia w imieniu kierownictwa ministerstwa rolnictwa, również mojego szefa, wicepremiera pana ministra Andrzeja Leppera, który mnie na tę konferencję oddelegował.

Zapraszam do dobrej i szczerzej dyskusji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Panie Ministrze. Rozumiem, że musi pan wyjść. Tak mówiąc szczerze, mamy tu dzisiaj seminaryjne posiedzenie komisji senackiej właśnie na ten temat. Część ludzi mocno się w to zaangażowała i chciała przyjść dzisiaj na to nasze spotkanie.

Na początku gdzieś umknęło mi przywitanie prezesa Krajowej Izby Rolniczej, pana Szmulewicza – witam go jeszcze raz, bo już się witaliśmy, ale tylko na korytarzu. *(Oklaski)*

Widzę, że koledzy senatorowie też już dotarli, są prawie w komplecie. Tak więc witam ich na naszym posiedzeniu.

I prosiłbym, żeby w tej chwili, zgodnie z naszym programem, w imieniu pana ministra zabrał głos pan dyrektor.

Proszę bardzo.

**Główny Specjalista w Departamencie Młodzieży,  
Wychowania i Bezpieczeństwa w Szkołach  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Cezary Zawistowski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pan minister prawie narzucił mi pewnego rodzaju funkcję opowiedzenia, co system oświaty powinien zrobić dla szkół wiejskich, a może inaczej: dla regionów wiejskich, dla młodzieży zamieszkującej tereny wiejskie.

Mogę powiedzieć, że w Ministerstwie Edukacji Narodowej trwają intensywne prace nad przygotowaniem długofalowej polityki, związanej z rozwojem edukacji na obszarach wiejskich na latach 2007–2013. Nie ukrywam, że program powstaje mimo wszystko z pewnymi oporami, z pewnym trudem. Natomiast wydaje się, że powiązanie kapitału ludzkiego z funduszami, czyli z programem operacyjnym i środkami unijnymi, będzie aspektem budującym ten program. To ułatwi nam wspólne zagospodarowanie środków, a także podjęcie daleko idących działań, których zmiany będą dosyć szybko widoczne na terenie.

Jednak zostaliśmy przez rząd zobligowani do tego, że zanim cokolwiek zmienimy, zanim podejmiemy pewne działania, musimy przeprowadzić pewnego rodzaju diagnozę, co obecnie na tych terenach się dzieje, jakie problemy się tam kumulują. Możemy powiedzieć, że dzisiaj obserwowany jest niedostateczny poziom wykształcenia, mimo wszystko jest niedostateczne przygotowanie zawodowe w stosunku do potrzeb występujących w danym regionie. W dalszym ciągu występują niższe aspiracje zawodowe, trudniejszy jest też dostęp do rynku pracy, a w niektórych regionach również poziom i standard życia ludności zamieszkującej tereny wiejskie. Widzimy również to, że zmiany społeczno-ekonomiczne powodują to, o czym mówił pan minister, że niejako łatwiej rozwijają się tereny zurbanizowane. W dużych miastach łatwiejszy jest dostęp do infrastruktury, sieci komputerowej, Internetu, do wiedzy i kultury, co powoduje odpływ młodych ludzi z terenów wiejskich.

Równocześnie widoczne są niekorzystne dane demograficzne: wykształcenie ludności wiejskiej wskazuje, że znajduje się tam większy odsetek osób z gorszym przygotowaniem, z niższym wykształceniem. Za chwilę troszeczkę będę starał się to rozwinąć. W naszej opinii na gorszy start życiowy, na gorsze przygotowanie edukacyj-



ne młodzieży czy uczniów z terenów wiejskich wpływa szereg aspektów. Przede wszystkim to jest mniejszy dostęp do poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego, poradnictwa zawodowego, a poradnictwo, które wspomaga rozwój edukacyjny, wspomaga również rozwój zdrowotny dzieci. Wspomaga ono również rozwój edukacyjny rodziców, bowiem rodzice nie zawsze mogą skorzystać z pełnej oferty edukacyjnej pomagającej kierować karierą edukacyjną dzieci. I na terenach miejskich jest to dużo łatwiejsze, dużo szybsze – nawet możemy odważyć się na takie stwierdzenie, że bardziej praktykowane.

Poza tym jest ograniczony dostęp do przedszkoli, liczba przedszkoli na terenach wiejskich jest dużo mniejsza niż na terenach miejskich. Za chwileczkę podam bardziej szczegółowe dane. Jest też ograniczony dostęp do Internetu, mimo wszystko jest czasami jakby gorzej przygotowana kadra edukacyjna, czyli nauczyciele. Gorsza jest – słowo „gorsza” jest bardzo takie odważne – a może troszeczkę słabsza jest oferta edukacyjna szkolnictwa ponadgimnazjalnego. Należy zwrócić uwagę na to, że w roku szkolnym 2005/2006 na terenach wiejskich działało tylko dwieście trzydzieści osiem liceów ogólnokształcących, to jest niecałe 10% tego typu placówek w skali kraju.

Mniejsze są też możliwości kształcenia ustawicznego dorosłych – tego, co jest widoczne w dużych miastach. Ta chęć notorycznego doskonalenia się jest mniejsza na terenach wiejskich. Jest obserwowana pewnego rodzaju niechęć do samodoskonalenia, a z drugiej strony jest utrudniony dostęp do właśnie takiego trybu uczenia się przez całe życie. Również mimo wszystko istnieją bariery edukacyjne związane z sytuacją materialną rodzin zamieszkujących tereny wiejskie oraz bariery związane z aspiracjami edukacyjnymi.

Bardzo często obserwujemy wśród uczniów szkół wiejskich chęć szybkiego przygotowania się do zawodu, skrócenia etapu edukacyjnego na szkole, powiedzmy, zawodowej. W latach 2004–2006 była próba aktywizowania tego środowiska, były stypendia z pieniędzy Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, tak zwane stypendia sporowskie, unijne, przeznaczone dla uczniów z terenów wiejskich, uczących się w szkołach kończących się maturą.

Celem tej strategii, która – mam nadzieję, że państwo ją w całości albo dostali albo dostaną – jest eliminowanie barier w dostępie ludności wiejskiej do pełnej oferty edukacyjnej, kulturalnej, informacyjnej, również sportowej. W naszej opinii powinno to zmniejszyć różnicę między miastem a wsią, ukształtować społeczeństwo otwarte na nieustanny rozwój, chcące i umiejące podnosić swoje kwalifikacje.

Jak już mówiłem, w 2002 r. 43% ludności zamieszkującej tereny wiejskie, według narodowego spisu powszechnego, to są ostatnie, najbardziej wiarygodne dane, posiadała wykształcenie podstawowe i niższe. W 2004 r. ten wskaźnik był już na poziomie 32%, czyli widać tu tendencję zmniejszającą się. Natomiast w mieście było to odpowiednio: 23,7% w roku 2002 i 23% w 2004 r., czyli ta zmiana jest dużo szybsza na terenach wiejskich, przynajmniej jeśli chodzi o poziom podstawowy i zasadniczy.

Mimo wszystko najniższy jest ten poziom wykształcenia wyższego. 4,3% ludności wiejskiej posiadało w 2002 r. wykształcenie wyższe, zaś ludność na terenach miejskich – prawie 14%. W 2004 r. ta proporcja była 5,4% do 13%, czyli troszeczkę spadła liczba ludzi z wyższym wykształceniem na terenach miejskich, natomiast wzrosła liczba ludności wiejskiej z tym wykształceniem. O tym również mówił pan minister. Widać, że jest to prawie trzykrotnie więcej, mimo wszystko, ludności na terenach miejskich.

Teraz troszeczkę szczegółów dotyczących przedszkoli. W roku szkolnym 2003/2004 wychowaniem przedszkolnym objętych było 52% dzieci mieszkających w mieście i tylko 16,7% dzieci mieszkających na wsi. Ten pierwszy okres, między trzecim a piątym rokiem życia, jest ważny dla rozwoju dziecka, jeśli chodzi o wzbudzanie zainteresowań. Widać tu bardzo dużą dysproporcję i dlatego będzie to pierwsze z pól, na których musimy – mam tu na myśli zarówno działania ministerstwa edukacji, jak i intensyfikację działań samorządów – podjąć działania zmieniające ten stan rzeczy.

Teraz jak to wygląda pod względem liczebności. Liczba dzieci uczęszczających do przedszkoli w skali kraju, to jest blisko osiemset czterdzieści tysięcy, z czego na wsi – dwieście pięćdziesiąt tysięcy. Znowu tylko 1/3 dzieci z tych ośmiuset czterdziestu tysięcy to są dzieci wiejskie. Nie chcę mówić teraz o bazie materialnej przedszkoli i porównywać tego. To możemy zrobić albo na poziomie dyskusji w późniejszym okresie, albo po prostu, jeżeli państwo będą chcieli, możemy to uzupełnić i dostarczyć materiały.

Kolejną z takich barier w dostępie do edukacji, pewnym wskaźnikiem trudności w dostępie do niej, jest konieczność dojazdu uczniów do szkół, ze względu na ich odległość od miejsca zamieszkania. Podam państwu szczegóły. W roku szkolnym 2005/2006 w klasach I–VI, uczniów mieszkających w odległości od 3 km do 5 km od szkoły w miastach było tylko trzydzieści pięć tysięcy, natomiast na wsi prawie dwa tysiące. Uczniów klas V–VI, których trzeba dowozić, bo mają do szkoły powyżej 4 km, od 4 km do 5 km, w miastach było szesnaście i pół tysiąca, a na terenach wiejskich prawie sześćdziesiąt osiem tysięcy. Uczniów szkół podstawowych, którzy muszą dojechać na zajęcia z odległości większej niż 10 km było w miastach prawie trzy i pół tysiąca, a na wsi blisko dziesięć tysięcy. 10 km do szkoły to jest już potężna odległość. I niezależnie od tego, czy są gimbusy, czy ich nie ma, czy jest inna sieć dojazdu, wszelkie próby przygotowania zajęć pozalekcyjnych, zajęć dodatkowych itd., są w tym momencie uzależnione od tego, żeby dziecko zdążyło wrócić do domu. To jest jeden z problemów. Wydaje się, że pomimo tego, że sieć szkolna wiejska jest dosyć szeroka, będzie musiała ulec takim modyfikacjom, aby po prostu te dojazdy zostały zmniejszone.

Drastyczne zmiany następują tu w przypadku uczniów gimnazjum, czyli odległość do szkoły pomiędzy 5 km a 10 km musi pokonać pięćdziesiąt sześć tysięcy uczniów w miastach i – znowu – sto dwadzieścia dwa tysiące na wsi. Zaś do pokonania ponad 10 km ma prawie dwadzieścia tysięcy uczniów w miastach i prawie trzydzieści osiem tysięcy na terenach wiejskich.

Badania, które były robione, wskazują na to, że w grupie wiekowej aktywnej edukacyjnie, czyli już po skończeniu obowiązku nauki, w wieku lat dwudziestu pięciu – dwudziestu dziewięciu, jest tylko 9% młodzieży z terenów wiejskich. Jeszcze mimo wszystko jest to dosyć młoda populacja i 9% deklaruje chęć kontynuowania nauki, a w miastach ten odsetek stanowi 25%. Co to oznacza? To jest również wyzwanie dla systemu edukacji nieformalnej, dla systemu edukacji dla dorosłych. Celem jest tu aktywizowanie tej grupy do trzydziestego roku życia, wykorzystanie tej chęci uczenia się, bo później ten odsetek drastycznie spada, ludzie przyzwyczajają się do pewnych swoich umiejętności, do wykonywanych zadań, w ogóle odchodzą od zamiaru zdobywania dodatkowego wykształcenia, dodatkowych umiejętności.

Kolejnym czynnikiem różnicującym szansę edukacyjne mieszkańców wsi jest dostęp do nowoczesnych technologii teleinformatycznych: komputera, Internetu, mul-

timedialnych pomocy naukowych. Z badań, które były przeprowadzane, wynika, że w około 60% mieszkań w mieście są komputery, a na wsi – 30%. Podobnie jest z Internetem, w mieście – 45%, a na wsi – około 20%.

Proszę państwa, nie chcę przedstawiać szczegółów priorytetów samej strategii, bo kolejni goście też chcą zabrać głos. Natomiast Ministerstwo Edukacji Narodowej, cały rząd, umieściło w strategii dziesięć zasadniczych celów, które chciałoby w tym okresie zrealizować.

Po pierwsze, wspieranie rozwoju najmłodszych dzieci. Po drugie, upowszechnienie wychowania przedszkolnego. Po trzecie, poprawa jakości procesu kształcenia, podniesienie poziomu wiedzy i umiejętności absolwentów szkół. Po czwarte, podniesienie kompetencji nauczycieli. Po piąte, rozszerzenie oferty edukacyjnej dla osób dorosłych, wspieranie kształcenia ustawicznego, uczenia się przez całe życie. Po szóste, zwiększenie dostępu do edukacji dla niepełnosprawnych mieszkańców wsi – bo to jest również ten element, który bardzo różnicuje mieszkańców miast i wsi. Nie poruszałem tego tematu ze względu na czas, natomiast również istnieje, i jest zauważony przez ministerstwo, problem osób niepełnosprawnych na terenach wiejskich, uczniów niepełnosprawnych z terenów wiejskich.

Po siódme, aktywizowanie środowisk wiejskich do podejmowania działań o charakterze edukacyjnym, społecznym i kulturalnym. Po ósme, przygotowanie do funkcjonowania w gospodarce rynkowej. Po dziewiąte, dążenie do efektywniejszego wykorzystania bazy szkolnej na obszarach wiejskich – czyli szkoła nie może być od godziny 13.00 czy 14.00 obiektem zamkniętym, nie może nie funkcjonować dłużej. Jeżeli będzie funkcjonowała dla uczniów, powinna również pełnić rolę pewnego centrum edukacyjno-kulturalnego dla innych mieszkańców wsi. Tam powinny się chyba koncentrować wszelkiego rodzaju działania, które służą wszystkim mieszkańcom.

*(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Jeszcze minuta.)*

Trzydzieści sekund bez mała.

I ostatni, dziesiąty cel, rozwój umiejętności wykorzystywania komputera oraz Internetu w życiu codziennym obywatela i przedsiębiorcy. Proszę państwa, to są działania planowane.

Ponieważ pan przewodniczący mnie pogania, powiem tak. 25 kwietnia został przyjęty kolejny rządowy program rozwoju i wspomagania dotyczący organizacji pozarządowych. Ten program jest również dofinansowywany z budżetu państwa, łączone są w nim pieniądze budżetowe i pieniądze samorządów, organizacji pozarządowych w stosunku 70% z budżetu, zaś 30% wnosi wnioskodawca. I te środki w swoim głównym założeniu mają być skierowane na tereny wiejskie z przeznaczeniem dla uczniów z terenów wiejskich znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej.

Ten rok jest kolejnym rokiem kontynuowania wypłaty stypendiów dla dzieci byłych pracowników PGR. To, co robiła Agencja Nieruchomości Rolnych i co zostało wygaszone, teraz przejęliśmy i do czerwca 2008 r. będzie to kontynuowane. Zostały uruchomione normalne stypendia szkolne, przewidujemy, że na same stypendia szkolne dla wszystkich uczniów, już tego nie różnicujemy na miasto i wieś, będzie w tym roku uruchomionych około 404 milionów zł.

Jeżeli będą jakieś dodatkowe pytania, odpowiem, ale już po tej minucie.

Bardzo państwu dziękuję.

*(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępcą przewodniczącego Paweł Michalak)*

**Zastępca Przewodniczącego Paweł Michalak:**

Bardzo dziękuję panu Cezaremu Zawistowskiemu za przedstawienie stanowiska, a właściwie wizji, Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Poproszę teraz Andrzeja Górczyńskiego z Krajowej Rady Izb Rolniczych o przedstawienie tematu: „Udział izb rolniczych w zaspokajaniu potrzeb edukacyjnych młodych mieszkańców wsi”.

Proszę bardzo.

**Członek Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych  
Andrzej Górczyński:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Podstawą prawną funkcjonowania samorządu rolniczego po przedwojennych izbach rolniczych jest ustawa z 14 grudnia 1995r. o izbach rolniczych, która weszła w życie z dniem 5 kwietnia 1996 r. Przede wszystkim młodzi ludzie, mieszkańcy polskiej wsi, doceniają powstanie samorządu rolniczego, jego reaktywację na ziemiach polskich, ponieważ jest to jedyna organizacja społeczno-zawodowa, która jest apolityczna i w pełni demokratyczna. Wszyscy rolnicy mogą ją zweryfikować co cztery lata podczas wyborów – zaczynając od terenów gminy poprzez powiaty, województwa aż do Krajowej Rady Izb Rolniczych. Tak naprawdę rolnicy wybierają swoich przedstawicieli do reprezentowania społecznego również na poziomie ministerialnym i administracyjnym.

Myślę, że mieszkańcy wsi, a szczególnie młodzi jej mieszkańcy, zauważają, że dobrze, że powstał ten samorząd rolniczy, lecz szkoda, że nie nadano od razu tym izbom mocniejszych kompetencji stanowiących, jakie mają inne izby rolnicze na przykład we Francji, w Niemczech czy w Austrii, gdzie wiele decyzji zapada po uzgodnieniu z samorządem rolniczym. U nas te decyzje zapadają w momencie, gdy samorząd rolniczy zgłasza wnioski lub błędy, czyli niejako po fakcie. Dopiero wtedy zaczynają być te błędy nadrabiane, często zajmuje to dużo czasu i sprawia wiele kłopotów, problemów na przykład między rolnikiem a Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Powinno to być zorganizowane w inny sposób.

Poprzez obserwowanie struktur samorządu rolniczego, przez tych dziesięć lat funkcjonowania w izbach rolniczych – akurat jestem młodym człowiekiem, ale w izbach rolniczych jestem od początku, od momentu, kiedy powstały – zauważamy coraz większe parcie do tego samorządu młodych ludzi, rolników. Myślę, że może zrażeni działalnością partii politycznych szukają takiego miejsca na terenach wiejskich, gdzie by mogli zgłaszać swoje postulaty właśnie poprzez ten samorząd, żeby mogli sami decydować o swoich sprawach, o swoich gospodarstwach, o firmach, które prowadzą na terenach wiejskich.

Chciałbym wspomnieć tutaj kilku działaniach samorządu rolniczego, które spowodowały, że młodzi starają się coraz bardziej w nim uczestniczyć, mimo słabych kompetencji, o których mówiłem wcześniej. Izby rolnicze zaangażowały się bardzo mocno, podobnie jak ośrodki doradztwa rolniczego, w pomoc przy wypełnianiu wniosków, przede wszystkim wniosków o dopłaty obszarowe. Jest to bardzo ważne, ponieważ, jak sądzę, przy niższych dopłatach dla naszych rolników niż dla ich kolegów z Unii Europejskiej, jest ważne, żeby ta pomoc była nieodpłatna. Jest to przykład dzia-

łania tego samorządu rolniczego. Również tutaj, w ślad za izbami rolniczymi, ODR stanowią bardzo dużą pomoc, bo jest ważne, żeby przy tej trudnej biurokracji pomóc tym rolnikom. Dlatego zauważamy taką oddolną pomoc, bo dzisiaj tak naprawdę wielu naszych pracowników-rolników, delegatów-rolników po prostu pomaga wypełniać wnioski o dopłaty obszarowe, które mają być złożone do 15 maja.

Bardzo ważnym działaniem, jakie podjęły izby rolnicze, jest bezpłatna pomoc prawna rolnikom w kwestii odwołań do wielu instytucji, bowiem rolnik nie może sobie sam poradzić z wieloma działaniami, które go otaczają. Myślę, że – i jest to pewien wniosek – warto by było, ponieważ izby rolnicze mają ograniczone środki, pomyśleć nad rozszerzeniem bezpłatnej pomocy prawnej prowadzonej przez ośrodki doradztwa rolniczego dla rolników. Chodzi o tę pomoc właśnie w terenie, ponieważ są sprawy terminowe i wielu rolników po prostu nie zdąży odwołać się w terminie, a później nie ma już mocy prawnej, żeby przywrócić poszczególne działania. Mogę tutaj powiedzieć głównie o współpracy z instytucją, o której wspominałem, Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jak również z Agencją Rynku Rolnego.

Kolejną bardzo ważną sprawą, głównie dla młodych ludzi, jest to, że izby rolnicze bardzo zaangażowały się w prace interwencyjne, gdzie każdy młody człowiek może wykonać w izbie rolniczej pracę interwencyjną lub odbyć staż czy to w biurach powiatowych, czy w strukturach izb rolniczych. Na przykładzie łódzkiej izby rolniczej, której jestem prezesem, mogę powiedzieć, że w ciągu roku, około stu pięćdziesięciu młodych ludzi odbyło staże w izbie rolniczej. Dało im to dość dobre przygotowanie i później mogli znaleźć sobie pracę w innych instytucjach okołorolniczych. Chodzi o to, żeby działali w obszarze, na którym bardzo dobrze się znają. Również samorząd rolniczy zaangażował się w wiele innych działań, które mogę tutaj wymienić, jak kolonie dla dzieci czy praktyki w gospodarstwach rolnych. Wielu rolników przy bardzo dobrej współpracy ze szkołami rolniczymi korzysta z możliwości przyjęcia na praktyki uczniów do gospodarstw rolnych. Jest to bardzo dobre działanie, bo takie bezpośrednie przygotowanie w gospodarstwie rolnym na pewno kształtuje młodego człowieka, który w przyszłości będzie mógł prowadzić gospodarstwo rolne znając sprawę z praktyki.

Myślę, że młodzi ludzie popierają podjęte kroki, o których mówił pan minister Ardanowski, czyli przejmowanie szkół rolniczych przez resort rolnictwa. Rzeczywiście, czas, kiedy te szkoły podlegały pod starostwa powiatowe, jest czasem straconym. Bardzo wielu młodych ludzi zaczęło kształcić się w zupełnie innych kierunkach i tak naprawdę nie wiem, czy uda się nadrobić ten stracony czas, ale jest ważne, że te kroki zostały podjęte. Jako izby rolnicze, jako związek młodych rolników, od dawna popieraliśmy to działanie i krytykowaliśmy to, że doszło do tej utraty.

Proszę państwa, przede wszystkim chciałbym odnieść się też do kwestii związanych z premią dla młodych rolników, która była w latach 2004 – 2006. Myślę, że tutaj pewnie zabrakło podpisania wielu decyzji, może ten czas to wyprzedził, jeśli chodzi o tę premię 50 tysięcy zł dla młodych rolników. Po prostu to nie udało się, bo wielu młodych ludzi, tak naprawdę nieznających się na rolnictwie, niewiedzących, jak wygląda gospodarstwo, kupiło 1 ha ziemi i zostało w Polsce młodym rolnikiem. I ta premia nie została przeznaczona na znalezienie ziemi, lecz może nawet na wyjazd zagraniczny, czy na wyposażenie kancelarii prawnej. Tak naprawdę, chyba nie o to chodzi, chodzi o to, żeby wspierać gospodarstwa rodzinne, które starają się rozwijać. Chodzi o to, żeby te środki były przeznaczone dla obszarów wiej-

skich, żeby docierały do prawdziwych młodych rolników, którzy rzeczywiście, mając taką premię, na pewno mogą w jakimś stopniu wyposażyć gospodarstwo. Jest to taka zachęta do tego, żeby pozostać na wsi i kontynuować, po rodzicach, pracę w gospodarstwie rolnym.

Jako izby rolnicze byliśmy za uszczelnieniem tego systemu, również młodzi rolnicy starali się wpływać na to, żeby te decyzje zmienić. Szkoda, że tych „młodych rolników” powstało tyłu w miastach, można było to w sposób normalny potraktować jako pomoc dla mieszkańców wsi.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Dobrze, jeszcze chwilkę.

Proszę państwa, jeśli chodzi w ogóle o rynek pracy, w związku z tym, że młodzi ludzie nie mają wizji przyszłości rolnictwa w Polsce, nie mają takich propozycji, dużo osób wyjechało do pracy za granicę, nie przejmując po rodzicach gospodarstwa rolnego. Choć jest również wiele osób, które podjęły po rodzicach trud pracy w gospodarstwie rolnym, powiększając je i korzystając z wielu kredytów preferencyjnych, jak również ze środków z Unii Europejskiej. Tym samym podjęły pracę w tym gospodarstwie rolnym tak naprawdę już na swoje pokolenie. I ci młodzi ludzie czekają dzisiaj na to, jaka będzie polityka rolna, już może nie w latach 2007–2013, ale w latach 2013–2020, a o tym dyskutuje teraz Bruksela.

Jako młody rolnik też będę chciał zabrać głos również w ramach wniosków, powiem, jak widziałbym właśnie przyszłość polskiego rolnictwa.

Ważne jest również budowanie społeczeństwa obywatelskiego, przede wszystkim opartego na wiedzy – o tym mówi Strategia Lizbońska, jak również Deklaracja Kopenhaska – żeby wspierać również mieszkańców wsi. Po prostu te działania musimy wypełniać.

Jako młody człowiek widzę naprawdę coraz więcej ludzi w samorządzie rolniczym i chcę podziękować tym wszystkim, którzy widzą, że młodzi rolnicy w izbach rolniczych są bardzo potrzebni.

Panie Prezesie Szmulewicz, panu też bardzo dziękujemy za tych dziesięć lat pracy, która włożył pan w to, żeby ileś tych osób weszło do samorządu rolniczego i zaczęło w nim działać.

Dziękuję również panu ministrowi Ardanowskiemu, który zawsze bardzo pozytywnie patrzył na młodych ludzi i starał się, żeby oni się rozwijali. Tak naprawdę my, młodzi ludzie, oczekujemy dużo więcej, chcemy konkretnej konsultacji. Mamy dwie wspaniałe organizacje na terenach wiejskich, Związek Młodzieży Wiejskiej i Związek Zawodowy „Centrum Narodowe Młodych Rolników”. I te organizacje oczekują nie tylko zapraszania nas na spotkania, ale konkretnej debaty przeznaczonej dla ludzi młodych. Naprawdę możecie więcej spraw z nami konsultować, na pewno mamy świeże pomysły, jak to rolnictwo europejskie rozwijać. Dziękuję bardzo.

*(Oklaski)*

*(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Jerzy Chróścikowski)*

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękujemy panu Andrzejowi Górczyńskiemu.  
Proszę o zabranie głosu panią Katarzynę Boczek.  
Proszę.

**Prezes Fundacji Edukacyjnej 4H w Polsce**  
**Katarzyna Boczek:**

Dziękuję, że państwo zechcieli przybyć na nasze seminarium, ponieważ tematy, o których dzisiaj mówimy, są ważne nie tylko dla mnie, ale i dla wielu mieszkańców wsi. Myślę, że nadszedł teraz taki dobry czas na zmiany, na to, żeby był większy postęp w dotychczas podejmowanych działaniach.

Chcę państwu dzisiaj zaprezentować przykład pozytywnych, dobrych rozwiązań, bo opowiem o programie 4H. Państwo ze Stanów Zjednoczonych chcą zaprezentować inny program, „Twój wybór – historia”. Obydwa te programy dają szansę rozwoju dla dzieci wiejskich, chociaż mogą w nich również uczestniczyć dzieci z miasta. Jednak ze względu na różnicę w poziomie edukacji, w dostępie do tej edukacji, chcemy te programy przede wszystkim skierować dla dzieci i młodzieży wiejskiej.

Na tle tej sytuacji, którą przedstawił nam pan Zawistowski, na temat edukacji wsi, która nie jest zbyt optymistyczna, jest program, który ma być – a czas płynie. Chcielibyśmy, żeby te zmiany następowały szybciej. W materiałach, które państwo dostaliście, znajdziecie różnego typu programy, w których uczestniczą dzieci zaangażowane w program 4H. Tematyka, jaką zajmują się dzieci, jest tu bardzo szeroka, dobieramy ją bardzo starannie, bo chcemy żeby pokrywała się ona z programem rządowym i z priorytetami, które przyjął rząd dla rozwoju wsi. I takim najważniejszym zadaniem jest przygotowanie młodych ludzi do dorosłego życia, żeby umieli sobie sami radzić, żeby umieli wykorzystać dla swojego rozwoju posiadany potencjał, a to są rodzice, sąsiedzi, otaczająca przyroda, zabytki.

I są organizacje, które działają na terenach wiejskich, jednak do tej pory nie mamy dobrej koordynacji tych działań, te wszystkie organizacje działają obok siebie, a może w mniejszym stopniu razem. Muszę powiedzieć, że pierwsze efekty tego seminarium już są, ponieważ z kolegą Górczyńskim umawiamy się, w jaki sposób młodzi rolnicy włączą się w program 4H. Tak więc można powiedzieć, Panie Senatorze, że już mamy pierwsze efekty dzisiejszego seminarium.

Chcę też powiedzieć, że dużą pomoc w rozwoju tego programu otrzymujemy ze strony ośrodków doradztwa rolniczego. Już od kilkunastu lat ten program się rozwija w wielu województwach – z różnym skutkiem, to zależy od aktywności ludzi, ponieważ wymaga on dużego społecznego zaangażowania. I nie wszyscy mają w sobie taki, powiedziałabym, potencjał społeczny, żeby wykorzystywać swój czas i swoje doświadczenie na rzecz tego programu 4H. Jednak tam, gdzie podjęto decyzję o tym, żeby ten program rozwijać, jego efekty są bardzo dobre. Podam przykład województwa świętokrzyskiego, gdzie program 4H, jest jednym z ważnych zadań ośrodków doradztwa rolniczego. Jest tam bardzo dobra współpraca z samorządem lokalnym i wojewódzkim, z kuratorium oświaty, ze szkołami i z rodzicami. Wynikiem tej pracy jest kilka tysięcy dzieci zaangażowanych w ten program, one przez okrągły rok wykonują przeróżne zadania, uczą się języków, korzystają z komputerów, które zmieniają wieś. Ponieważ program 4H zakłada wspólną pracę, rodziców, opiekunów, nauczycieli, samorządu lokalnego i dzieci, powoduje to silną aktywizację całego środowiska.

Muszę powiedzieć, że korzystamy tutaj z jednego z ważnych atutów, bo dzieciom nikt nie chce odmawiać i dzięki temu widać wyraźny postęp w gminach. I już nie chodzi tutaj o zaangażowanie dzieci, ale ta praca społeczna powoduje, że także dorośli stają się bardziej aktywni również na tym polu zarezerwowanym dla dorosłych.

I mając na myśli zmiany w oświacie i wsparcie dla terenów wiejskich, wydaje mi się, że jest to dobry czas na to, żeby program 4H znalazł się w programie rządowym. W wielu krajach na świecie program ten jest wspierany przez rządy krajów, możemy spotkać kluby 4H w Azji, w Europie i w Stanach Zjednoczonych. Ich wspólną cechą są założenia i cele, zaś zadania szczegółowe wynikają z priorytetów przyjętych przez poszczególne kraje. Niemniej ważny jest sam sygnał, że we wszystkich krajach są to programy wspierane przez rząd. Myślę, że będzie można tu wykorzystać nasze dotychczasowe doświadczenia, gdzie tak było wykonane wiele pracy społecznej. Jest to też dobra podstawa i uzasadnieniem do tego, żeby ten program otrzymał wsparcie rządu, ponieważ będzie można wykorzystać tu też potencjał ośrodków doradztwa rolniczego, których doradcy wnieśli do tej pory duży wkład w rozwój programu.

Muszę powiedzieć, że nawet na ostatnim posiedzeniu Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych dyskutowaliśmy nad tym, w jaki sposób izby mogłyby wesprzeć ten program, który przynosi rzeczywiste i wyraźne efekty na terenach wiejskich. Liczę na to, że po tym seminarium będziemy mogli sformułować odpowiednie wnioski i złożyć je w resortach rolnictwa i edukacji. Chodzi nam o zrobienie bardziej zdecydowanego kroku we wspieraniu oświaty pozaszkolnej nie tylko w formie akcyjnej, jakiś krótkich programów czy ogłaszanych konkursów, ale w formie wieloletniego programu rozwoju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję bardzo pani Katarzynie Boczek.

Proszę państwa, w tym momencie będzie utęskniona przerwa, która, jak zwykle, jest rzeczą wspaniałą. Zapraszam wszystkich na kawę do naszego foyer, w stronę sali obrad Senatu, proszę panie o pokazanie tego miejsca.

Ogłaszam przerwę do godziny 13.30.

*(Przerwa w obradach)*

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Mamy przed sobą w tej chwili dwa referaty, które chciano jednocześnie poprowadzić. Pan Christopher Lawson, jak również pan Clayton Kuetemeyer prosili o to, żeby razem je poprowadzić. W związku z tym, prezentacja pewnie będzie multimedialna, tak?

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Także proszę o prowadzenie.

**Przedstawiciel Gwardii Narodowej Stanu Illinois  
Christopher Lawson:**

Dzień dobry.

W imieniu gubernatora stanu Illinois Roda Blagojevicha i generała Randala Thomasa powiem, że jesteśmy bardzo wdzięczni, że możemy tutaj dzisiaj być. To jest bardzo szczęśliwy dzień dla nas, że możemy tutaj być z państwem, z przyjaciółmi,



z senatorami, dziękujemy za to. Rozpoznaję, że stan Illinois i Polska mają bardzo podobne problemy związane z rolnictwem, edukacją i młodzieżą. Żeby właśnie rozwiązać pewne problemy, o których dzisiaj wcześniej rozmawialiśmy, liczymy na organizacje charytatywne, liczymy na pomoc biznesu i oczywiście liczymy na pomoc rządową.

W ciągu następnych kilku minut poznamy historię tego programu i dowiemy się, jaka była współpraca pomiędzy nauczycielami w stanie Illinois. Tę konferencję rozpoczniemy omawiając program współpracy stanowej, jaki istnieje pomiędzy stanem Illinois a Polską. Następnie porozmawiamy o kilku programach, jakie prowadzi Gwardia Narodowa Stanów Zjednoczonych, a zakończymy rozmawiając o przyszłych założeniach, o tym, jak ten program będzie wyglądał w przyszłości.

Program współpracy rozpoczął się, kiedy Polska została zaakceptowana jako członek NATO. Dla wielu z naszych żołnierzy dzisiaj tutaj zebranych był to ten sam okres, kiedy zapisali się oni do wojska i byli jednymi z pierwszych, którzy rozpoczęli ten program współpracy pomiędzy Polską a stanem Illinois.

Pierwsza misja, jaką odbyłem do Polski, była w 1992 r. i od tego czasu byłem tutaj wiele razy, również w tym czasie wielu polskich generałów i wysoką rangą oficerów przyjeżdżało do USA.

Na początku programu współpracy stanowej była to tylko kooperacja wojskowa, wymiana żołnierzy, wymiana technik, technologii i następnie, następnie kooperacja rozszerzyła się na relacje między wojskiem a cywilnymi organizacjami. Częścią tego programu było cywilne partnerstwo pomiędzy oba krajami i muszę powiedzieć, że bardzo się cieszę, bo ten element został spełniony. Przykładem tego są panie, które w zeszłe wakacje poleciały do USA w ramach takiej wymiany.

W dzisiejszych czasach ten program jest wzbogacony o takie fundacje, jak fundacja 4H, Fundacja DOMIN, a także Gimnazjum w Kroczykach. Dzięki tym organizacjom po prostu możemy poznać techniki nauczania młodzieży, dowiedzieć się, jak postępować z młodzieżą wysokiego ryzyka.

Gwardia Narodowa stanu Illinois ma wiele programów, które zakładają współpracę z młodzieżą. Te programy zaczęły się około dwadzieścia lat temu. Jak wiemy, USA są bardzo młodym krajem i wiele razy w historii zdarzało się, że wojsko było proszone o to, aby po prostu nauczyć młodzież podstawowych zadań, które później rozbudowały strukturę Ameryki. Przykładem tego jest wielka recesja, kiedy to wojsko proszone było o pomoc. W latach dwudziestych i trzydziestych podczas wielkiego bezrobocia rząd poprosił wojsko, żeby zorganizowało społeczeństwo, dało mu pracę i odbudowało kraj. Jak możecie zobaczyć tutaj, to są niektóre z programów, które wykorzystujemy od wielu lat. Przejdziemy teraz do poszczególnych programów.

Pierwszym z programów jest „Leadership Summit”, jest to program dodatkowy, w którym amerykańscy żołnierze idą do szkół, do liceów i asystują w programach pozaszkolnych, które tam się odbywają. Jednym z założeń tego programu jest partnerstwo z fundacją 4H, gdzie instruktorzy na przykład raz w tygodniu idą do szkoły i uczą różnych programów.

Następny program nazywa się „Twój wybór”, to jest program, który już trwa kilkanaście lat, a jego założeniem jest to, że dzieci, młodzież przychodzą do jednostek wojskowych i biorą udział w różnych programach. Jestem twórcą obydwu tych programów.

Następny program nazywa się „Lincoln`s Challenge” polega na tym, że studenci mieszkają w internatach w naszych jednostkach,. Ten program jest przeznaczony dla

uczniów, którzy opuścili szkołę, którzy przerwali edukację, a jego celem jest pokazanie im dobrej drogi, zachęcenie do dokończenia edukacji.

W jednym z programów uczymy życiowych umiejętności i rozwijania kariery, aby oni dalej kontynuowali naukę, szli na studia i byli lepszymi obywatelami. W ramach tego programu współpracujemy z różnymi innymi ośrodkami w środowisku. Chodzi o wspieranie edukacji tych młodych ludzi, o to, żeby powrócili do szkoły.

W tych wszystkich programach uczestniczyło już ponad dwieście tysięcy młodych ludzi. Podczas ich prowadzenia zauważyliśmy, na czym musimy się skoncentrować, aby te programy były jak najbardziej produktywne, jak najlepsze. I doszliśmy właśnie do wniosku, że uczniowie, którzy brali udział w naszych programach, po prostu najbardziej potrzebowali pomocy w podjęciu decyzji, w dokonaniu wyboru w życiu.

Wszyscy młodzi ludzie w czasie dojrzewania dochodzą do etapu, na którym muszą wybrać pewne rzeczy: karierę czy szkołę. W historii było to trochę różnie i w Polsce, i u nas, bo ta droga była wyznaczona i było wiadomo, że się idzie z VII klasy do IX, a później do pracy. Zmiana układu w Polsce doprowadziła do tego, że po prostu ta droga już nie jest taka jasna. Tak samo dzieje się u nas, po prostu nie ma już takich szans dla wszystkich, jakie kiedyś były. Teraz młodzież ma inny wybór, bo może od razu wpaść w złe środowisko i nie otrzyma od razu ratunku.

We wszystkich naszych programach doszliśmy do wniosku, że po prostu potrzeba szkolić nauczycieli, uczyć ich, jak mają sobie radzić w trudnych sytuacjach z uczniami w klasie. Stopniowo rozszerzaliśmy nasz program i spędziliśmy dużo czasu na szkoleniu naszych instruktorów i nauczycieli, uczyliśmy ich technik zajmowania się klasą. Chodzi o to, żeby po prostu nauczyciel nie tylko uczył historii czy matematyki, ale także dobrego zachowania się i umiejętności życiowych. Zrozumieliśmy, że możemy dla tego młodego człowieka zrobić wszystko, możemy dać mu możliwości do rozwoju, ale jeśli on sam nie podejmie decyzji, by z tego korzystać i być na dobrej drodze, to po prostu niczego w żadnym programie w ten sposób nie osiągniemy. Nasz program uczy młodzież, aby ona sama odgrywała aktywną rolę w swoim życiu, w swoim nauczaniu i poprzez to sama sobie pomogła.

Jedną z zasadniczych podstaw tego programu jest zrozumienie różnych istotnych etapów w rozwoju młodego człowieka i tego, czego on potrzebuje do poprawnego rozwoju w danym wieku. Wiedza o tych etapach pomaga w przystosowaniu metody nauczania młodego człowieka w określonym momencie jego rozwoju.

Wydaje się bardzo proste, że ci młodzi ludzie mają problem w podejmowaniu decyzji dla samych siebie, bo mają rodziców, którzy podejmują decyzje za nich, mają babcię, dziadka czy nauczyciela w szkole, a nikt nigdy nie daje im szansy, żeby oni sami byli twórcami swojego losu.

Popatrzmy na główne punkty naszego szkolenia. Ono składa się z czterech komponentów: filozofii, a później są trzy etapy, teoria, kroki i techniki zarządzania klasą. Jedno ze szkoleń po prostu wygląda tak, że cały tydzień spędzamy w klasie jako instruktorzy. Jeden z nas siedzi i różne rzeczy robi, źle się zachowuje, tak jak mógłby robić to uczeń w klasie i w ten sposób szkoli się instruktora. Chodzi o to, żeby on po prostu wiedział, jak się w pewnym momencie zachować, jak podejść do tego młodego człowieka, żeby to jego zachowanie zmienić, a nie tylko wyrzucić go z klasy. Trzeba uświadomić temu młodemu człowiekowi, że jest on w stanie sam dojść do wniosku, żeby się dobrze zachowywać, że on tego nie robi dla nauczyciela, tylko dla siebie, dla klasy.

Pan pułkownik będzie później mówił o tych technikach, jest ich dwanaście, jednak dzisiaj, niestety, nie mamy czasu, żeby o nich wszystkich mówić. Jest to temat bardzo trudny do wyjaśnienia, a przede wszystkim bardzo trudny do przetłumaczenia, trzeba spędzić sporo czasu, żeby naprawdę wiedzieć, o co chodzi. Tak więc jak byliśmy tutaj dwa lata temu i w zeszłym roku, panie brały w tym udział i wiedzą, że to jednak jest rzecz skomplikowana, trzeba aż paru dni, żeby po prostu dojść do tego, o co tu naprawdę chodzi, choć metody są bardzo proste.

Jedno bardzo proste ćwiczenie, które jest bardzo efektywne w pracy i z dziećmi, i z młodzieżą, polega na tym, że bierze się grupę młodych ludzi czy dzieci – trzy, cztery, pięć osób w grupie – i daje się im tylko jakieś stare gazety, taśmę klejącą i zadanie: wybudujcie wieżę, która ma 5 m, z użyciem tylko starych gazet i taśmy.

I można właśnie obserwować, jak ci młodzi ludzie sobie z tym radzą, jak sami się angażują, projektują, jak tę wieżę zrobić. Wytlumaczę może trochę więcej: przez to działanie wyłaniają się z grupy liderzy, można zobaczyć, które dziecko tylko z tyłu patrzy i nie chce się zaangażować, a które już ma zrobiony plan, a ktoś następny klei te rurki – czasem jest jeden plan, bo jest jeden przywódca, który nie da nikomu innemu nawet słowa powiedzieć. Każde takie ćwiczenie jest inaczej wykonane i najlepiej wnioski wyciąga się później, jak już po ćwiczeniu i rozmawia się z tymi młodymi ludźmi, kiedy pytamy, dlaczego to tak zrobiłeś? I wyjaśnienia, które oni dają po tym ćwiczeniu, są po prostu wzruszające. Oni mówią, że oni sami nic nie mogą i trzeba im do tego właśnie pomocy – oni wyciągają z tego jakąś lekcję. I to jest właśnie jedna z metod uczenia praktycznego.

Program jako taki zaczyna się ćwiczeniami, kiedy wychowawca, ktoś, kto zajmuje się szkoleniem, instruktor, po prostu jest wyłaniany, żeby brać udział w tym kursie. I po kursie jako wyszkoleni fachowcy idą oni z powrotem do swoich organizacji, do środowiska, w którym pracują i są w stanie użyć tych różnych technik do pracy z młodzieżą i z dziećmi. Później z tego środowiska wyłaniają się najlepsi, którzy znowu idą na drugi kurs i są wtedy szkoleni, jak być instruktorem tego kursu. Chodzi o to, aby tę wiedzę rozszerzyć, żeby jak najwięcej ludzi miało styczność z tymi kursami i mogli przenieść tę wiedzę do swojego środowiska. Dzisiaj państwo mogą poznać tutaj osoby, które już przeszły i przez jeden, i przez drugi kurs, i są już instruktorami – one są tutaj z nami.

Podsumowanie. Nasze dwa kraje są bardzo podobne do siebie i doświadczają bardzo podobnych etapów rozwoju, myśmy też przeszli przez te etapy. Jesteśmy przekonani, że nasza tu współpraca będzie miała wpływ na rozwój naszych przyszłych generacji i że tę naszą przyszłość będą budować ludzie, którzy są przedsiębiorczy, którzy mają cechy krytycznego myślenia, pewność siebie, umieją planować i są w stanie budować mocny charakter. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję bardzo za dość obszerny wykład. Myślę, że on nas na pewno mocno zainteresował. W moim odczuciu, jeśli wojsko uczestniczy w takich działaniach, to nie jest to tylko sama pozytywna postawa, ale i duża zasługa w budowaniu patriotyzmu narodowego. Warto i u nas pomyśleć o takich działaniach, patriotyzm jest ważną cechą, a to jest bardzo budujące.

Proszę państwa, proszę o zabranie głosu następnego mówcę, panią Annę Adamczyk, która przedstawi temat: „Wykorzystywanie programu w praktyce w pracy z młodzieżą – opinie uczestników programu”.

Proszę bardzo.

### **Psycholog w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Zawierciu Anna Skuza-Adamczyk:**

Dzień dobry państwu.

Na początek sprostowanie: nie jestem nauczycielem, jestem psychologiem, pracuję w Domu Dziecka w Zawierciu i w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Zawierciu.

Może w mojej wypowiedzi zwrócę uwagę bardziej na psychologiczne aspekty tego programu. Poruszyli mnie moi znajomi, którzy zabrali mnie w cudowną podróż do Stanów Zjednoczonych, żebym mogła poobserwować, jak oni działają na tamtym terytorium. I tu parę słów komentarza, co myślę na temat ich programu.

Przede wszystkim byłam uczestnikiem dwutygodniowego kursu, z czego pierwszy tydzień był bardzo intensywny, bo tak jak mówił Christopher Lawson, dwanaście kroków jest niby prostych, natomiast wszyscy wiemy, że tego, co jest najbardziej proste, najtrudniej się uczymy i nie mamy czasu, żeby to rozwinąć. Chodzi tu o proste metody niewerbalnego postępowania nauczyciela czy opiekuna w pracy z grupą. Chodzi o kontakt wzrokowy, o podejście do człowieka, natomiast metody werbalne są już końcowym elementem tych dwunastu kroków.

Czego nauczył mnie ten program? Pracuję w domu dziecka z młodzieżą, która jest bardzo różna wiekowo, bo ma od trzech do osiemnastu lat, i jestem młodym psychologiem, który wychodząc ze studiów, niestety – to znaczy, ma dyplom psychologa magistra „stety” – nie bardzo wiedział, jak postępować z grupą klasową czy kolonijną. Bardzo podobało mi się to, że krok po kroku bardzo koledzy dokładnie tłumaczą, jak postępować z dzieckiem, kiedy nie trzeba na niego krzyczeć, nie trzeba go wyrzucać za drzwi, bo można po prostu podejść, spojrzeć mu w oczy – naprawdę wtedy dziecko się prostuje. Co zabawne, zwracają na to uwagę nawet dorośli, bo na naszych kursantach też próbowaliśmy stosować tę metodę.

Co jeszcze mi się podobało? Ten projekt faktycznie uczy, jak wybierać klasowego czy grupowego lidera, co jest bardzo ważne w takiej pracy jak moja, kiedy wchodząc do obcej klasy nie znam dzieci, znam tylko problem, nad jakim muszę pracować. Z reguły jest to na przykład agresja, a podczas treningu antystresowego mogę wybrać lidera klasowego i się nim podpierać.

W programie moich kolegów też bardzo podoba mi się to, że jest on dwudziestodwutygodniowy, kierowany do młodzieży niedostosowanej społecznie. W sumie tak, jak u nas, w Polsce, pochodzi ona ze wsi i małych miasteczek, miast zagrożonych patologią społeczną. Na przykład rodzice mają olbrzymi problem alkoholowy, jest bezrobocie czy prostytutka w rodzinie – bardzo dużo rzeczy może nakładać się w tym środowisku.

Generalnie, na przykład pracując w takiej placówce jak poradnia psychologiczno-pedagogiczna, mamy jedno wyjście, czyli kierowanie dziecka do OHP czy jakichś młodzieżowych szkół wychowawczych. Gdy rozmawiam później z tymi podopiecznymi, to generalnie oni niewiele wynoszą z takich szkół. Natomiast program moich

kolegów naprawdę nakierowany jest na resocjalizację. Z tym, że słowo „resocjalizacja” jest bardzo mocne, a tu przede wszystkim chodzi o ich wybór. To nie jest tak, że oni są zmuszani do przebywania w tej placówce, to jest tylko ich wybór. Oczywiście oni zawsze mogą zrezygnować z tego programu. Jest to młodzież, która nie ma jeszcze na swoim koncie najcięższych wykroczeń jak gwałty czy morderstwa, ale ma pobicia, wyłudzenia, kradzieże, czyli jest to wciąż, nad czym można zapanować.

Podoba mi się w tym programie też to, że jego uczestnicy chodzą w mundurach. Mają wprowadzony ściśle wojskowy dryl, w szufladach mają poukładane kosmetyki – od A do Z, na sztorc. Naprawdę bardzo mocny nacisk kładziony jest na „wyprostowanie” tej młodzieży, mało tego, duży nacisk jest na szkolenie tej młodzieży. Przede wszystkim w grę wchodzi tu programy informatyczne. Dzieciaki, które tam trafiają, naprawdę uczą się wielu różnych programów informatycznych, które przydadzą im się później w życiu. Po ukończeniu takiego dwudziestodwutygodniowego programu dziecko nie jest rzucone po prostu w środowisko: skończyłeś dwadzieścia dwa tygodnie programu, jesteś OK, dasz sobie radę. Nie. Daje mu się mentora, człowieka-przewodnika z danego środowiska. Może to być ksiądz, policjant, wujek, przedsiębiorca, ktoś, na kim to dziecko może się oprzeć, do kogo może pójść, zapytać. Temu dziecku ten mentor pomaga, czyli pomaga mu znaleźć pracę, znaleźć szkołę, pomaga mu dalej się kształcić. Tak więc ten młody człowiek – bo w sumie to już jest młodzież, to jest prowadzone do osiemnastego roku życia – nie jest zostawiony samemu sobie.

Ci młodzi ludzie mają taką perspektywę, że albo będą się dalej kształcić, co jest im udostępnione, albo mogą zostać w wojsku, co też jest dobre z tego względu, że nie wracają wtedy do często patologicznych środowisk, w których nie mają zaplecza, nikt za nimi nie stoi. Natomiast pozostając w Gwardii Narodowej są już ukierunkowani i na zawód, i na własne pieniądze, i na zdobycie jakiegokolwiek pozycji życiowej.

Bardzo podobało mi się też to w odwiedzanych szkołach w Chicago i w Springfield, że pracuje w nich psycholog, czyli jest on na terenie szkoły. Wiem, że może to dziwnie zabrzmieć, natomiast w terenie, tam, gdzie pracuję – a są to właśnie szkoły małomiasteczkowe bądź wiejskie – na psychologa w szkole jeszcze dziwnie się patrzy, niechętnie, raczej wybierani są pedagodzy. Tam natomiast psycholog może obserwować, jak dziecko prosperuje w środowisku szkolnym i wyciągać z tego wnioski. Oczywiście, są też specjalne ośrodki, poradnie psychologiczne, pedagogiczne, ale to jest już inna działka.

Bardzo mi się podoba, że jest tu współpraca gwardzistów, bo oni są na terenie szkoły, mają świetnie przygotowane zajęcia, mają książki i program, i jest też współpraca z psychologiem i z pedagogiem szkolnym. Myślę, że to tyle. Bardzo dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję bardzo za podzielenie się uwagami.

Myślę, że jest bardzo cenne, że możemy wysłuchać też uwag ludzi, którzy czują ten problem i mogą się z nami nimi podzielić.

W związku z tym, żebyśmy mogli się więcej dzielić, otwieram dyskusję i zachęcam do zabierania głosu...

O, przepraszam, jeszcze na ten sam temat, tak?

Proszę, zapraszam panią Hannę Patorę, tak?

**Nauczycielka w Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II w Sochaczewie  
Hanna Patora:**

Przepraszam, że tak proszę o głos, ale sprawa, dla której się dzisiaj tutaj wszyscy spotkaliśmy, jest ważna. Jestem nauczycielem z blisko trzydziestoletnim stażem i nie darowałabym sobie, gdyby tu, na Wiejskiej, w Sejmie i w Senacie, w gronie tak zacnych osób jak państwo senatorowie, przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej, fundacji 4H i naszych przyjaciół ze Stanów Zjednoczonych nie zabrać głosu w tak ważnej sprawie, jaką jest edukacja i wychowanie młodego pokolenia. Myślę, że powinnam to zrobić z racji zawodowych i społecznych, ale też osobistych, bo każdy z nas albo jest rodzicem, albo był, albo będzie, albo jest dziadkiem, tak więc wszystkich nas to bardzo dotyczy.

Jako uczestniczka kursu kontakt z tym programem mam od 2004 r., najpierw w Krakowie, później w Kroczykach zdobyłam uprawnienia trenera, zaś potem, wraz z grupą nauczycieli zostałam zaproszona do Stanów, aby zobaczyć, jak ten program jest wdrażany i realizowany w amerykańskich szkołach. Też w tym miejscu bardzo bym chciała gorąco podziękować przyjaciołom ze Stanów Zjednoczonych i przedstawicielowi ambasady za to zaproszenie, bo rzadko się zdarza w naszej praktyce, aby szary nauczyciel poleciał na szkolenie do USA – jesteśmy za to bardzo wdzięczni.

Korzystając z tej okazji powiem coś na temat programu, bo o taką opinię mnie tu poproszono. Rzeczywistość szkolna jest nam wszystkim świetnie znana, może nawet w mediach jest ona przekoloryzowana. Trudności jednak są, ale one są cechą młodych demokracji, które stwarzają młodzieży pewną trudność w odnalezieniu się w nowej rzeczywistości. My, nauczyciele, może nie do końca jesteśmy przygotowani na te nowe wyzwania, a program „Twój wybór – historia” daje taką możliwość przygotowania nauczycieli do pracy z nowym, trochę innym pokoleniem niż nasze. Ono jest zupełnie nowe, bo urodzone i wychowane w warunkach totalnej wolności, z której być może nie umie ono korzystać, a program tego właśnie uczy. On kładzie nacisk na psychologiczny aspekt rozwoju, ale też na dokonywanie mądrych wyborów – takich, jakie my byśmy chcieli, żeby były dokonywane, jednak to oni mają tego wyboru dokonać. I w tym programie właśnie to jest: możesz zrobić tak, a skutki tego będą takie.; możesz zrobić tak, a skutki będą takie, wybór należy do ciebie. I to jest realizowane krok po kroku. Ten program nie jest adresowany tylko do młodzieży patologicznej. Jestem nauczycielem języka polskiego, pracuję w gimnazjum, mam kontakt z młodzieżą szkół podstawowych, a także pracuję w szkołach dla dorosłych, a więc ten kontakt jest duży. Mam też podyplomowe studia z wychowania do życia w rodzinie, a więc przez trzydzieści lat obserwuję, jak ta młodzież funkcjonuje i jakie stwarza dziś problemy.

Program ten uczy młodych ludzi dokonywania mądrych wyborów i decyzji, ale żeby młodzież mogła tych wyborów dokonywać, musi mieć mądrych przewodników. Jestem nauczycielem wychowanym i urodzonym w dawnych czasach i jestem bardzo wdzięczna za to wychowanie i edukację, ale wiem, że musimy się troszeczkę zmienić, też z poczucia obowiązku wobec młodzieży, bo tego wymaga młody człowiek. I bardzo bym właśnie chciała, żeby ten program wszedł do szkół. I jeśli można, mam tutaj wniosek do przedstawiciela z ministerstwa edukacji. Mianowicie nasze prawo oświatowe jest takie, że program wychowawczy czy edukacyjny może funkcjonować wówczas, kiedy jego numer jest zarejestrowany w wykazie programów szkolnych, a ten program zasługuje na to, żeby był wdrażany w szkołach. To będzie wybór nauczyciela,

wychowawcy, bo mając do dyspozycji całą ofertę może dokonać takiego czy innego wyboru. Natomiast, jeśli nie ma go w wykazie, to tylko, tak jak fundacja 4H, możemy działać w ramach zajęć pozaszkolnych...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Szkolny program musi być w wykazie, w innym razie wszystko to może działać jako zajęcia pozaszkolne, świetlice środowiskowe. I to jest ten maleńki problem. Najlepszy program może być utracony przez niemożliwość jego realizacji.

W swojej szkole podzieliłam się wrażeniami, zresztą już od czterech lat pracuję tym programem na WDŻ i muszę się pochwalić, że frekwencja w mojej szkole na lekcjach WDŻ wynosi 96%. To o czymś świadczy. Przedmiot, który nie ma oceny, nie ma książki, nie ma zeszytu, jest nadobowiązkowy, na którym, jak słyszymy i pan minister o tym wie, bywa frekwencja 4%, bo są i takie szkoły. To też może posłużyć jako ocena tego programu.

Panie Przewodniczący, chciałabym jeszcze, korzystając z okazji, prosić o minutkę.

*(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Tak.)*

Powiem, co zwróciło moją uwagę jako doświadczonego nauczyciela, kiedy patrzyłam, jak funkcjonują tamte szkoły i o czym marzytałabym.

Proszę państwa, jestem za, jeśli chodzi o zajęcia pozalekcyjne w szkole, bo o tym cały czas bardzo dużo mówi się u nas. Przedstawiciel ministerstwa wspominał, że powinna być otwarta do 15.00, ale cóż nauczyciel może zaoferować? Siebie, swoją osobę. Zajęcia pozalekcyjne, które widziałam w tamtych szkołach, i byłam pod ich wrażeniem, to były zajęcia muzyczne w minisali ze studiem nagrań, z możliwością rozwijania talentu, jeśli dziecko taki talent ma. Wiem, że są tu potrzebne nakłady, ale może, jak będą fundusze, można będzie je na to przeznaczyć. Jest na przykład garaż, w którym jest człowiek, który ma pasję, bo jest zapaleńcem naprawy samochodów i młodzież do niego idzie i uczy się po prostu takiej umiejętności naprawy. Jest stolarnia, gdzie, jeżeli młodzież ma ochotę, jest wszystko, czego jej potrzeba. Jest też wyposażona kuchnia, w której można realizować też pasje kulinarne. Myślę, że oferta zajęć pozalekcyjnych daje możliwość spędzenia czasu konstruktywnie i z pożytkiem. Myślę, że na takie zajęcia też przyszłyby osoby dorosłe i to byłoby właśnie centrum tego życia. Bo przyjąć i nudzić się? Nikt na to nie pójdzie w dzisiejszych czasach.

Tutaj jeszcze chciałabym powiedzieć o szkole Lincolna. U nas też potrzebna jest taka na wzór, możemy się wiele nauczyć, bo to, co my mamy przed sobą, Amerykanie mają już za sobą i mają gotowe doświadczenia, rozwiązania i projekty, z których możemy korzystać zmieniając je, modyfikując, ale nie musimy schodzić aż do dna, żeby potem z niego wychodzić, bo dobrze wiemy, jakie mamy problemy z młodzieżą. Szkoła Lincolna jest adresowana nie do młodzieży już zdemoralizowanej, ale do tej, która jest na złej drodze, choć bez wyroku sądowego. I ona wtedy idzie tam dobrowolnie, w każdej chwili może wyjść. I właśnie w tej szkole, w której byliśmy, ten program jest realizowany, widzieliśmy, jak to działa.

Byłam pod wrażeniem tego, że w każdej szkole – a byliśmy w wielu, w Chicago i w Springfield – od podstawowej do średniej, ciągle gdzieś widziałam ludzi w tych mundurach i miałam takie wrażenie, że żołnierz w szkole to jest coś złego, tak jak policjant. Jednak nie, tam gwardianie i gwardzistki są osobami przyjaznymi i chodzą z jakimiś programami – jedni wchodzili, drudzy wychodzili. To wydawało się bardzo

swojskie, widok pielęgniarki może by bardziej działał, bo oni tam są na co dzień, nie przychodzą z interwencją tylko wtedy, kiedy dzieje się coś złego, oni współpracują z młodzieżą cały czas.

Jeszcze ogromnym plusem – myślę, że to też jest do przemyślenia – jest narzędzie takie jak koza. Nam koza kojarzy się z pozostawaniem w szkole za karę. Otóż nie, tam jest pomieszczenie, w którym są nauczyciel i uczeń. Jeśli po wielokrotnych uwagach uczeń mimo wszystko nie jest chętny do pracy, zostaje tam odesłany – ale nie tak jak u nas, do pani pedagog, gdzie sobie zje cukierczka, posiedzi, ma indywidualny tok zajęć i nic nie musi. Tam przez czas pobytu ma dodatkowe zadanie, z którego jest potem rozliczany. Jemu nie opłaca się tam przejść, on woli zostać z klasą i nie przeszkadzać, bo tam ma po prostu dodatkową robotę. Myślę, że u nas nauczyciel stażysta mógłby pełnić taką rolę i to też jest do przemyślenia. Wiem, że w szkole angielskiej to się nazywa *must*. To jest takie samo rozwiązanie, tylko nazwa jest inna. I to funkcjonuje.

Nasz pedagog czy psycholog nie może działać jak straż pożarna, bo on ma zajęcia z policją, kontakty w sprawach trudnych z rodzicami, z uczniami. Ma różne sprawy, które właściwie są innego rodzaju niż doraźne panowanie nad uczniem, który na tyle zaburza tok lekcji, że nauczyciel zmuszony jest go gdzieś odesłać, a nie może go po prostu wyrzucić poza klasę, bo ten uczeń ma obowiązek i święte prawo być na lekcji i z niej korzystać, i się uczyć.

Też taka piękna sprawa, która mnie urzekła, pan pułkownik Lawson jest taką osobą, która jest mentorem. To są osoby godne szacunku, zaufania, które same chcą zająć się dwójką czy trójką uczniów, dzieci, młodzieży, która takiej pomocy potrzebuje. I taki mentor pomaga załatwić jakąś szkołę, pracę, jest po prostu przyjacielem, który wiele może pomóc. Nasz kurator sądowy działa tam, gdzie jest wyrok sądu i ma czternastu podopiecznych. Mam trudnych uczniów i raz musiałam prosić o wizytę kuratorem mojego ucznia, widziałam się z nim na moją wyraźną prośbę. I ja tu mu tego nie zarzucam, po prostu on nie jest w stanie, kiedy ma czternastu podopiecznych, dla każdego być przyjacielem i przewodnikiem w ciągu ośmiu godzin pracy.

Myślę, że uruchomienie tych innych form będzie bardzo pomocne. W tym środowisku, które idzie w teren, takie pomysły można realizować, można je naśladować, bo są tego warte. I autorom programu chyba tak na gorąco wszystko powiedziałam, co mnie w nim urzekło. Uważam, że jest on wart wprowadzenia, tyle tylko, że jeszcze trzeba, aby był zarejestrowany w naszym wykazie programów wychowawczych. Wtedy, kto tylko uzna za stosowne, będzie mógł z niego skorzystać, będzie mógł powiedzieć: realizuję taki i taki program wychowawczy, takiego i takiego autora. Dziękuję bardzo za uwagę. (*Oklaski*)

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękujemy.

W ten sposób doszliśmy do punktu: dyskusja.

Zachęcam do dalszego zabierania głosu w tej dyskusji.

Co prawda, mamy czas tylko do 15.00, bo potem będzie następne posiedzenie tej komisji, tak więc delikatnie opuszczając to pomieszczenie, musimy zmieścić w czasie.

Dodam tylko jeszcze od siebie, bo to, co stwierdziła pani Anna, było ważne, że kiedyś, jak jeszcze byłem członkiem rady Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, były właśnie takie programy na przekwalifikowanie zawodowe, była po-



moc w granicach 30 tysięcy zł na wsparcie dla szkół. Kiedy szkoły były jeszcze bezpośrednio pod ministerstwem rolnictwa, szły ogromne pieniądze, żeby wyposażyć salę komputerową, a także na różne zajęcia, warsztaty itd. Nie wiem, jak to powiedzieć, bo mówiliśmy już tutaj o tym naszym szkolnictwie, ale warto by było również wrócić do tego dobrego trendu, kiedy właśnie na wyposażenie można było uzyskać środki finansowe z budżetu. Wiadomo, że trudno jest uzyskać to z innych źródeł, ale przecież można łączyć te środki, ewentualnie mieć tu wsparcie z funduszy w ramach nowego programu Unii Europejskiej na lata 2007–2013. Zachęcałbym do tego, bo to jest, uważam, bardzo cenne.

Jeździłem i oglądałem wiele szkół wyposażonych w ten sposób, naprawdę za te pieniądze zbudowano świetne środowisko, w którym można było zdobywać nawet dodatkowe pozalekcyjne wykształcenie. Jednak szczególnie na wsi jest potrzeba, by nauczyć się tego zawodu, bo tam trzeba być „złotą rączką”, jest to naprawdę potrzebne, a dzisiaj coraz trudniej jest właśnie takich znaleźć.

Otwieramy dyskusję.

Pani była pierwsza, więc poproszę panią o zabranie głosu, a później pana.

Proszę tylko się przedstawić, bo się nie znamy.

**Dyrektor Zarządzający  
Centrum Psychologii Stosowanej „Your Choice”  
Elżbieta Gębala:**

Witam państwa. Nazywam się Elżbieta Gębala i reprezentuję Centrum Psychologii Stosowanej „Your Choice” – ta część nazwy jest właśnie na cześć tego programu. Miałam ten zaszczyt uczestniczyć i zostać certyfikowanym trenerem tego programu. I właśnie nasze centrum przygotowało zaadaptowaną do polskich warunków część szkolenia dla kadr, dla profesjonalistów, którzy pracują z dziećmi i młodzieżą w wieku od siedmiu do siedemnastu lat.

Chciałam się podzielić takim doświadczeniem, że jakiś czas temu wysłaliśmy do kilkudziesięciu szkół poza Warszawą, do środowisk wiejskich w obrębie województwa mazowieckiego zaproszenia na tego typu szkolenia i z przykrością muszę powiedzieć, że odzewu nie było. I kiedy dzwoniliśmy do dyrektorów tych szkół, ponieważ te zaproszenia były skierowane imiennie, to okazało się, że właśnie chęci uczestnictwa w takim szkoleniu są, natomiast oni tłumaczyli się tym, że nie mają na nie środków. Chciałam zapytać, czy po tej konferencji, po tym seminarium tego typu wsparcie by się znalazło, żebyśmy mogli konkretnie realizować tego typu program w szkołach? Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Myślę, że jest to właśnie głos w dyskusji. Ministerstwo słucha, a my będziemy analizować, jak można odnaleźć się w takiej sytuacji. Bardzo cenną rzeczą, jaka tutaj padła odnośnie do tych programów, jak wyczytałem, jest kwota 6 milionów zł, jak rozumiem, z zabezpieczana budżetu stanowego. Tak więc chyba to wyraźnie widać. Jeśli to źle odczytałem, coś przekręciłem, proszę o sprostowanie.

Proszę, następny mówca.

**Prezes Zarządu Krajowego Związku Młodzieży Wiejskiej  
Michał Modrzejewski:**

Dzień dobry, witam wszystkich bardzo serdecznie.

Moje nazwisko Michał Modrzejewski i mam tutaj zaszczyt i przyjemność reprezentować Związek Młodzieży Wiejskiej. Z wielką uwagą przysłuchiwałem się tej dyskusji i z zadowoleniem odniosłem się do tego, że Senat Rzeczypospolitej Polskiej podjął kroki w kierunku realizacji właśnie tego seminarium „Aktywni młodzi ludzie szansą dla przyszłości wsi i rozwoju terenów wiejskich.”. Sam jestem młodym człowiekiem, który wychował się na wsi. Pochodzę z rodziny chłopskiej i wiem, jak trudno jest dzisiaj młodzieży wiejskiej realizować swoje ambicje i marzenia o tej lepszej przyszłości czy o awansie społecznym.

Szanowni Państwo, dotykaliśmy tutaj różnych kwestii w różnym zakresie, niektóre kwestie były omawiane bardziej szczegółowo, niektóre były przedstawiane bardziej ogólnie.

Chcę powiedzieć, że Związek Młodzieży Wiejskiej skupia młodzież w wieku od piętnastu do trzydziestu pięciu lat, a więc niejako jest to młodzież nieco starsza niż ta, o której mówili przedstawiciele fundacji 4H i nasi goście ze Stanów Zjednoczonych. I dlatego też problemy tej młodzieży są trochę inne, również z tego względu, że mieszka ona na obszarach wiejskich.

Patrząc na tytuł tej konferencji „Aktywni młodzi ludzie szansą dla przyszłości wsi i rozwoju terenów wiejskich”, w moim przekonaniu, powinniśmy sobie zadać pytanie, jaka ta aktywność powinna być. Czy ma to być aktywność w sferze prywatności młodego człowieka? Czy ta aktywność ma realizować się w sferze opozycji, czy też chcemy, aby miała ona charakter odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu publicznym – powtarzam: publicznym, nie politycznym? A jeżeli pozytywnie odpowiemy sobie na to pytanie, że chcemy, aby nasza młodzież odpowiedzialnie uczestniczyła w życiu publicznym, to kolejne pytanie, które się rodzi, jest takie, czy system promujący tę aktywność ma być systemem pozorowanym czy też faktycznym.

Chciałbym tutaj pokrótce przedstawić stanowisko Związku Młodzieży Wiejskiej właśnie na temat systemu promującego aktywność młodych ludzi, młodego pokolenia polskiej wsi i określić pewne warunki brzegowe dla tego systemu jako ramę pewnej dyskusji, bo – jak mniemam – pan senator będzie nas zapraszał na kolejne seminaria czy kolejne konferencje poświęcone tej tematyce.

W naszym przekonaniu, ten system promujący aktywność młodego pokolenia polskiej wsi powinien być realizowany oczywiście w wymiarze europejskim, bo jesteśmy w Unii Europejskiej, w wymiarze krajowym, a także w wymiarze lokalnym i regionalnym.

Jeżeli chodzi o wymiar europejski, to oczywiście prawodawstwo Unii Europejskiej jest tu bardzo bogate, szczególnie to, które dotyczy młodych ludzi. I mam tu na myśli wszelkiego rodzaju traktaty, białe księgi uczestnictwa młodych, zielone itd. Zaś jeżeli chodzi o wymiar krajowy, to chciałbym tutaj odnieść się do poszczególnych polityk sektorowych z punktu widzenia realizacji celów zorientowanych na młodych ludzi. Jeżeli dzisiaj spojrzymy na politykę sportu, politykę zatrudnienia, mieszkaniową, zdrowotną, mobilności wymiany, specyficzną politykę dla regionów wiejskich, to wszędzie ta polityka ogólna w dużej mierze dotyczy młodych ludzi. I nasz postulat jako Związku Młodzieży Wiejskiej jest taki, aby realizacja celów tych ogólnych polityk

była również zorientowana na młodego człowieka i w sposób realny zaspokajała jego potrzeby.

Jeżeli chodzi o wymiar regionalny i lokalny, to tutaj w moim przekonaniu przede wszystkim trzeba mówić o sposobach uczestnictwa, o których tutaj bardzo dużo mówiono, a więc są to różnego rodzaju szkolenia, informacje, nowe technologie, które się pojawiają, uczestnictwo w mediach młodych ludzi, wsparcie dla inicjatyw młodych ludzi i dla organizacji pozarządowych.

Odniosę się tutaj właśnie do głosu, o ile dobrze pamiętam, pani psycholog Gębali. Nam, młodym ludziom, a przede wszystkim organizacjom pozarządowym działającym na obszarach wiejskich, zależy na wsparciu technicznym, na wsparciu finansowym, czyli również na wsparciu materialnym, bo bez tego wsparcia nawet najlepsze idee, nawet najlepsze pomysły wcześniej czy później sięgną bruku. I musimy mieć tego świadomość. Dzisiaj ta bariera finansowa, materialna i techniczna jest podstawową barierą, która ogranicza aktywność młodego człowieka.

I jeżeli chodzi o ten wymiar regionalny i lokalny, a także ogólnokrajowy, bo na szczeblu europejskim to jest, ważna jest zasada współzrządzenia. To znaczy chodzi nam tutaj o proces decyzyjny przeprowadzany w partnerstwie z młodymi ludźmi.

Pamiętam taki przykład, bo byliśmy bodajże dwa tygodnie temu w Brukseli i tam dyskutowaliśmy na temat przyszłości młodych rolników i młodych ludzi mieszkających na wsi. I była tam z nami pani komisarz Fischer Boel, a to spotkanie trwało dziesięć godzin. I wyobraźcie sobie państwo, że tej rangi urzędnik, prawie minister, premier, był z nami przez te dziesięć godzin.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Oczywiście, były przerwy, podobnie jak i tutaj. *(Wesołość na sali)*

Ale to świadczy o wielkiej pokorze polityków Unii Europejskiej, jeżeli chodzi o młodzież i jej głos w Unii Europejskiej.

Przechodzę dalej, do wymiaru instytucjonalnego, bo również jest bardzo ważne, w jaki sposób młodzi ludzie dzisiaj na wsiach mogą i powinni się realizować. Czyli mogą to być pewnego rodzaju rady młodych, fora młodych, ale – tak jak powiedziałem – wsparcie finansowe, techniczne i materialne dla struktur uczestnictwa młodych w życiu publicznym jest bardzo ważne. Chciałbym również podkreślić, że organizacje pozarządowe stają się również coraz ważniejszymi pracodawcami. I dzisiaj rozwój społeczeństwa obywatelskiego w oparciu na organizacjach pozarządowych na wsi to są również nowe miejsca pracy. I musimy o tym pamiętać.

Szanowni Państwo, Szanowni Goście, nasze stanowisko, stanowisko Związku Młodzieży Wiejskiej, jest takie, że powinniśmy wypracować pewną systemową drogę do kształtowania przestrzeni publicznej dla aktywności młodego pokolenia polskiej wsi. Ta systemowa droga musi się opierać na tych podstawowych trzech zasadach, a więc musi wpisywać się w ogólną politykę państwa, w polityki regionalne i lokalne, a także musi mieć charakter antidyskryminacyjny. Nie mam tutaj na myśli tylko różnych mniejszości seksualnych, ras itd., ale również dyskryminację ze względu na miejsce zamieszkania. To Europejski Komitet Ekonomiczny i Społeczny stwierdził, że oprócz różnych dyskryminacji w Europie jest również dyskryminacja ze względu na miejsce zamieszkania. I to dotyczy dzisiaj młodzieży wiejskiej. O tym powinniśmy również pamiętać.

Zasady, którymi w moim przekonaniu powinniśmy się kierować przy tworzeniu tego rodzaju systemu to przede wszystkim szacunek dla młodych ludzi i uwzględnianie

różnorodności potrzeb i oczekiwań tych młodych ludzi. My w ZMW mamy takie motto: dla zabawy, dla nauki, dla pracy. To motto wydaje ono się bardzo banalne, ale jeżeli zastanowimy się, w jaki sposób młodzież jest u nas wychowywana, to jest to forma dla naszej młodzieży bardzo atrakcyjna.

Oczywiście, jeżeli chodzi o aktywność młodego pokolenia i budowę społeczeństwa obywatelskiego, bo o tym też trzeba tutaj wyraźnie powiedzieć mówiąc o aktywności młodego pokolenia, istnieją pewne zagrożenia. Nie chcę tutaj rozwodzić się nad tym, jakie to są zagrożenia, ale na pewno jednym z takich podstawowych zagrożeń – co obserwuję właśnie w tych społecznościach lokalnych na terenie gminy czy powiatu – jest to, że dochodzi do pewnej elitalizacji organizacji pozarządowych. To znaczy pewne organizacje pozarządowe powstają, a w nich są elity, które po pewnym czasie dochodzą do wniosku, że należałoby domykać tzw. kanały rekrutacji młodych ludzi do tych organizacji pozarządowych, domykać kanały dystrybucji wiedzy czy komunikacji. I w tym przypadku pozostała część tego społeczeństwa lokalnego jest wyalienowana. Ja to mówię również w perspektywie lokalnych grup...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Już kończę.

...działania. Mianowicie lokalne grupy działania, które powstają w ramach pilotażowego programu Leader, w ten sposób powstało bardzo wiele organizacji pozarządowych. I patrząc na gołą statystykę możemy się cieszyć z tego, że społeczeństwo obywatelskie w Polsce jest, buduje się, rozbudowuje się, prawda? Jednak proces elitalizacji tych organizacji pozarządowych może doprowadzić do całkowitego fiaska budowy społeczeństwa obywatelskiego.

Jeżeli chodzi o młodych ludzi, jako Związek Młodzieży Wiejskiej kładziemy bardzo duży nacisk na to – również robi to fundacja 4H, co mi się bardzo podoba – że nie ma dzisiaj mowy o budowie silnego społeczeństwa obywatelskiego bez odbudowy tożsamości lokalnej, a więc tego dziedzictwa kulturowego i tożsamości polskiej wsi. I to jest również bardzo ważny priorytet w naszej działalności.

Szanowni Państwo, na koniec chcę podzielić się własnymi refleksjami na temat naszego funkcjonowania. Przykładów, o których tutaj mówiliśmy, jest wiele, a pewnie również moglibyśmy wymienić kilkadziesiąt albo kilkaset organizacji pozarządowych. I my jako najstarsza organizacja młodzieżowa działająca na obszarach wiejskich od blisko osiemdziesięciu lat również w tym zakresie aktywności młodego pokolenia podejmujemy kampanię społeczną „Uczestniczę, więc jestem”.

Bardzo serdecznie zapraszam Senat Rzeczypospolitej Polskiej do tego, aby włączył się w tę debatę publiczną na temat aktywności młodego pokolenia polskiej wsi.

I na koniec chcę powiedzieć, że nam, młodym ludziom mieszkającym na wsi, nie chodzi o jakieś specjalne darowizny czy też przywileje, choć mówiłem tutaj o tych finansach, ale o nasze podstawowe prawa, które zapisane są we wszelkich traktatach unijnych. My, młodzi mieszkańcy wsi, byliśmy zdecydowanie za Unią Europejską i o te nasze podstawowe prawa nam chodzi. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Myślę, że był to bardzo cenny głos w dyskusji, kolega i wielu z nas zapisywało skrętnie uwagi. Tej demokracji jest dzisiaj dość dużo, a odnosząc się do słów, które tu

padły, że jest pewna dyskryminacja, to chyba tak źle nie jest. Ci, co nawet byli przeciwno Unii dzisiaj są może nawet bardziej dowartościowani, chociaż ci, co byli za, też mają pełnię równych praw, tak więc sądzę, że tak źle nie jest. To, o czym mówimy w wielu programach, jest możliwe, a to większe zaangażowanie z naszej strony, Senatu, jak widzimy, jest, dajemy temu wyraz i chcemy współpracować.

Proszę o zabranie głosu następnego mówcę...

**Prezes Zarządu Krajowego Związku Młodzieży Wiejskiej  
Michał Modrzejewski:**

Pozwolę sobie jeszcze na taką uwagę...

*(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Ale to może już...)*

...à propos właśnie Senatu. Jako młodzi ludzie zastanawialiśmy się nad tym, jaka instytucja mogła być tym autentycznym partnerem na rzecz promocji naszego uczestnictwa w życiu publicznym, zastanawialiśmy się, czy mógłby to być Sejm, czy rząd Rzeczypospolitej. I okazuje się, że te instytucje nie cieszą się dużą popularnością u młodych ludzi. Dzieje się pewnie tak dlatego, że Sejm i rząd są na pierwszej linii frontu. Media cały czas pokazują te walki polityczne, które budzą pewien niesmak. Widzę tutaj ogromną szansę dla Senatu Rzeczypospolitej jako tej instytucji o charakterze mentorskim, która byłaby tym promotorem uczestnictwa młodzieży wiejskiej w życiu publicznym. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Myślę, że my, jako seniorowie, można tak powiedzieć, że w większości już i dziadkowie, bardziej pamiętają o wnukach i chyba dlatego będą czuć się do tego bardziej zobowiązani. Bardzo zależy nam na tym, żeby ta młodzież była. I najlepszym przykładem jest tu największy Polak, Jan Paweł II, który miał wspaniały kontakt z młodzieżą, chociaż był w zaawansowanym wieku. Myślę, że my też spróbujemy tę drogę choćby w jakiejś małej części naśladować po to, żeby ta współpraca była jak najlepsza.

Proszę, pan prezes Szmulewicz.

**Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych  
Wiktor Szmulewicz:**

Dziękuję bardzo za ten głos.

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie! Szanowni Goście!

Miło słyszeć ten głos przedstawiciela ZMW, ludzi młodych, bardzo prężnego, aktywnego, który chce dla młodych ludzi bardzo wiele. Sądzę, że wszyscy chcą, żeby to tak się stało, tylko trzeba zadać sobie wiele pytań. Nie same przepisy, nie same pieniądze tworzą tę aktywność. Żeby ją tworzyć, trzeba zacząć od przedszkola, żłobka, wychowywać ludzi na aktywnych w swojej grupie wiekowej trzeba dużo, dużo wcześniej. Nie tworzy się aktywnych ludzi w wieku dwudziestu czy nawet osiemnastu lat. Wtedy to jest dosyć trudne.

Sądzę, że system wychowawczy i edukacyjny w szkołach musi po prostu promować ludzi aktywnych, a często tym aktywnym daje się po głowie, mówi się im, że

są zbyt aktywni – oni odbierani są często jako dzieci trudne i przez cały czas przez swoich pedagogów ci liderzy w szkołach czy w przedszkolach są traktowani gorzej. I sądzę, że oni są tymi, którzy – tutaj kolega poruszał ten temat – są odbierani w środowisku gorzej, bo są za bardzo aktywni. I chodzi o to, żeby tych dzieci nie tępić, a często tak się właśnie w szkołach robi, bo to są dzieci nadpobudliwe albo jakieś inne. Czasami odbierane jest to w zupełnie inny sposób, w innych kryteriach.

Sądzę, że przyszłość wsi zależy od środowiska i od ludzi aktywnych, którzy tam są. Jest wiele przykładów środowisk wiejskich, środowisk małych miejscowości, w których jest teatr, jakiś zespół ludowy, są miejsca, w których wieś żyje, że tak powiem, swoim środowiskiem lokalnym. I możemy zadać pytanie, dlaczego w jednej wsi to jest, a w drugiej nie ma? Dlaczego jedna wieś ma przyszłość, a druga staje się pusta? Jak nie ma ludzi młodych, to nie ma nic, bo często zależy to właśnie od tych ludzi. Ważne jest, żeby był lider, przywódca – czy on będzie młody czy stary, to dla mnie to nie jest ważne, ważne, żeby był młody duchem – który chce dla tego środowiska coś właśnie zrobić. Znam piętnastolatków, dwudziestolatków starych, bo choć oni są wiekowo młodzi, duchowo są starcami. I znam osiemdziesięciolatków, którzy są bardzo właśnie młodzi, żywotni, pełni, że tak powiem, różnych przedsięwzięć, aktywności lokalnej.

Sądzę, że jak się młodzi ludzie zbiorą w danym środowisku lokalnym, czy gminnym, czy wioskowym, mogą zrobić wszystko: i wygrać wybory, i mieć w gminie pewne przełożenie, mieć swoich wójtów. Dzisiaj zależy to tylko od aktywności tych ludzi, od ich podejścia. I można być spokojnym o polską wieś wtedy, gdy będzie zostawało na niej więcej ludzi aktywnych, którzy nie robią tego dla własnych interesów, tylko są tzw. liderami społecznymi, chcącymi coś zrobić dla całego środowiska lokalnego. Takich ludzi jest wielu i im trzeba dać szansę, między innymi ważne jest tu to, o czym mówił tu wcześniej kolega, pewnymi przepisami, stroną finansową trzeba ich zabezpieczyć.

Program edukacyjny w szkołach też powinien troszeczkę ulec zmianie. Powinien dać ludziom mimo wszystko nie tylko reżim i te mundurki, choć może one też są ważne, ale czasami przyhamowują rozwój współpracy, aktywności i wyłaniania się tych liderów. Patrząc na to z perspektywy czasu widzę, że czasami ci najbardziej nieznośni uczniowie, nawet jeśli się źle uczą, mają wiele pozytywnych cech, które można potem wydobyć z nich, kształtując ich później na liderów.

Obserwując tu kolegów, to oni wcale nie okazują się w społeczeństwie najlepszymi, tymi, którzy mieli same piątki. Czasami są ludzie wychodzą na wielkich społeczników, nawet jeśli często uczyli się słabiej, ale mieli jakąś tą wodzowską, organizacyjną cechę. Nie wolno hamować tych cech.

Sądzę, że przedstawiciele ministerstwa edukacji muszą brać pod uwagę w szkolnictwie nie tylko same te zakazy, które idą z góry, bo musi być także wykorzystywana aktywność ludzi i ich zdolności, trzeba też dać pole do działania pedagogom, którzy tam są. Wielu pedagogów wie, jak robić różne rzeczy, ale też muszą oni w pewnym sensie mieć finansową gratyfikację za to, co robią. Oni są społecznikami i często bardzo wiele rzeczy robią darmo, ale powinno być w systemie finansowanym premiovanie także nauczycieli działających poza godzinach swojej pracy, żeby było to w pewnym sensie zachętą, bodźcem, zwłaszcza w środowiskach wiejskich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję bardzo za głos w dyskusji.

Proszę państwa, za chwilę udzielię głosu następnemu mówcy, natomiast w tej chwili muszę się udać do pana premiera na spotkanie, w związku z tym mój kolega, przewodniczący Paweł Michalak będzie prowadził obrady. Przypominam, że maksymalny czas ich zakończenia to 15.30, potem ta sala musi być pusta.

W związku z tym bardzo dziękuję, że mogłem z państwem dzisiaj być. Te wszystkie uwagi będą zapisane w stenogramie, będziemy mogli wyciągnąć z tego wszystkiego wnioski. Postaramy się jak najwięcej tych spraw, wniosków, które padały podczas dyskusji, wykorzystać w dalszej pracy. Myślę, że to będzie owoc pierwszego spotkania, bo ono nie jest ostatnie. Myślę, że nie będziemy może tak dokładnie mówić o tych problemach młodzieży jak dzisiaj, szczególnie jeśli chodzi o 4H, ale ogólnie będziemy do tego wracać. Mam tu na myśli szczególnie pokazywanie rozwiązań prawnych, ekonomicznych, które może da się „załatwić” ze strony budżetu, jeśli tylko to jest możliwe. I tu nie chodzi wyłącznie o nasz budżet, ale i europejski, bo wszystkie szanse musimy wykorzystać. A jeśli będzie wsparcie ze strony partnerskiej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, to chętnie też rozważymy, jak tutaj pewną wymianę, współpracę nawiązać, może jeszcze intensywniejszą niż dotychczas.

Dziękuję i przepraszam, że nie mogę dłużej być. Mój kolega poprowadzi dalej obrady.

Proszę, pani chciała zabrać głos.

*(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępcę przewodniczącego Paweł Michalak)*

**Przedstawicielka Fundacji Starszy Brat – Starsza Siostra  
Beata Adamiec:**

Nazywam się Beata Adamiec, reprezentuję mojego szefa, pana Piotra Konczewskiego, i Fundację Starszy Brat Starsza Siostra. Też jest to fundacja, której program jest realizowany w środowiskach wiejskich. On opiera się również na mentoringu, tylko nie osób dorosłych, u nas mentorem dziecka jest wolontariusz. I jest to wspaniały program, bo rozwija, poprzez łączenie dziecka z wolontariuszem następuje tworzenie się trwałych związków między tymi ludźmi i dowartościowanie dziecka, które nie musi być z rodziny zdecydowanie patologicznej, ale może być też z rodziny niewydolnej. Poprzez kontakt z dzieckiem wolontariusz sam nabiera wielu doświadczeń, które w dorosłym życiu mu bardzo pomagają.

Ponieważ państwo dostali materiały, pozwoliłam sobie zabrać głos i poinformować o naszym programie. Też jesteśmy bardzo zainteresowani tym, żeby nasz program stał się programem MEN i trafił do wszystkich szkół. W tej chwili w ośrodkach, w których działa, daje on naprawdę bardzo dobre rezultaty. Zwłaszcza jest rzeczą bardzo ważną – co pokazują badania robione w Stanach Zjednoczonych – że dzieci, które są włączone w ten program, praktycznie zupełnie nie podejmują prób samobójczych, które są takim najgroźniejszym efektem ich trudnej sytuacji. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Zastępcę Przewodniczącego Paweł Michalak:**

Serdecznie dziękuję za ten głos.

Wolontariat i organizacje pozarządowe to podstawa społeczeństwa obywatelskiego, tak więc skrzętnie zapisujemy ten głos.

Bardzo proszę o następne głosy.

Proszę bardzo.

**Wiceprzewodnicząca Rady  
Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”  
Halina Kurpińska:**

Halina Kurpińska, wiceprzewodnicząca Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

Z racji tego, że zbliżamy się już ku końcowi naszego spotkania, nie będę mówiła o różnego rodzaju akcjach wzmacniających rolę wychowawcy, a o zjawisku przemocy i agresji w szkole mówimy już od 1993 r., czyli lat naście.

Mam natomiast pytanie do naszych amerykańskich gości. Z wielkim, autentycznym zainteresowaniem wysłuchałam prezentacji i przeczytałam materiały, natomiast brakuje mi jednej informacji. Rozumiem, że Gwardia Narodowa Stanów Zjednoczonych ma prawo wejść do szkoły, jest jej współgospodarzem, często prowadzi w niej zajęcia. Proszę mi jednak powiedzieć, przenosząc to na teren Polski, w jaki sposób ministerstwo stanowe odpowiadające za edukację porozumiało się z ministerstwem obrony, w cudzysłowie, Stanów Zjednoczonych, że udało się wypracować wzorce współpracy, które przynoszą takie efekty. Prywatnie mówiąc, nie wyobrażam sobie takiego przeniesienia wprost u nas, w naszej polskiej rzeczywistości. Nie widzę w armii polskiej oficerów, którzy z równym zainteresowaniem i poczuciem odpowiedzialności, jak pan Christopher Lawson, zajmowałiby się trudną młodzieżą. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Paweł Michalak:**

Dziękuję.

Myślę, że to jest pytanie skierowane wprost. Jeżeli można, proszę o krótką odpowiedź przedstawiciela Gwardii Narodowej Stanów Zjednoczonych.

**Przedstawiciel Gwardii Narodowej Stanu Illinois  
Christopher Lawson:**

Różnica jest podstawowa, mianowicie w Polsce jest Wojsko Polskie, wojsko, w naszym przetłumaczeniu, federalne. Tak? I ono jest państwowe. U nas też jest wojsko, służba federalna, a Gwardia Narodowa to są siły zbrojne stanu Illinois. W przetłumaczeniu to są siły zbrojne województwa i naszym wodzem, naszym dowódcą jest wojewoda, zaś wszyscy żołnierze, którzy są w Gwardii Narodowej, są obywatelami cywilnymi, którzy mają normalną pracę, mają zawód. Oni są i nauczycielami, i kierowcami, i biznesmenami, mają swoje środowisko, a w gwardii pracują na pół etatu.

Tak więc oni są w gwardii, mają stopień i normalnie wyszkolenie wojskowe, tylko nie są w czynnej służbie. ale też nie są w stanie spoczynku. I każdego miesiąca wszyscy się schodzimy w jednostce i razem ćwiczymy, razem idziemy na poligon, a jest nas dwanaście tysięcy. W lecie też przez dwa tygodnie trenujemy razem. To jest po prostu taka rezerwa federalna.



Jeśli jednak rząd federalny nas nie potrzebuje, nie powołuje... My należymy do stanu, do gubernatora, który może nas użyć do różnych rzeczy. Jak jest powódź, to się wypełnia worki i pomaga się w zapobieganiu powodzi, jak jest huragan, to się potem naprawia drogi. I w tym wypadku potrzeba była taka, żeby po prostu zająć się też tą edukacją i żeby wspomóc naszego gubernatora w tym jego zadaniu. A każdy żołnierz jest z tego środowiska albo jest go bardzo blisko, bo najczęściej pracuje w szkole, mieszka w tym środowisku i jego dzieci tam chodzą do szkoły. I właśnie to jest to połączenie. Czy jasno to wyjaśniłem?

**Zastępca Przewodniczącego Paweł Michalak:**

Dziękuję bardzo za wyjaśnienie. Myślę, że to tłumaczy wszystko.

*(Wiceprzewodnicząca Rady Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Halina Kurpińska: Bardzo, bardzo dziękuję.)*

Proszę bardzo, kto jeszcze by chciał zabrać głos?

Myślę, że skończymy punktualnie.

Proszę państwa, minister Ardanowski obiecał, że będzie na zakończeniu, ale widocznie obowiązki, jako że parlament w tej chwili pracuje, nie pozwoliły mu przybyć.

Najpierw serdecznie dziękuję naszym przyjaciom z Stanów Zjednoczonych, przedstawicielom młodzieży, nauczycielom, bo dzięki nim problem wiejskiej oświaty przerodził się w fundamentalne pytanie, jak wychowywać młodzież? Jest to problem-rzeka i chyba nie do ogarnięcia w przewidywalnym czasie, o czym chociażby świadczy stanowisko, jakie chcieliśmy przyjąć jako Senat o budowaniu atmosfery wychowawczej w Polsce. Dyskusja trwała przez kilka godzin na dwóch posiedzeniach Senatu, a i tak wypracowany tekst niektórzy przyjmowali z mieszanymi uczuciami. To świadczy o skali tego problemu.

Myślę, że ta nasza dyskusja wzajemnie nas ubogaciła i nie na miejscu byłoby chyba podsumowanie przeze mnie tej dyskusji. Co prawda, mając tutaj wizję, że będą przedstawiciele z dalekiej Ameryki, myślałem, że będzie czas na skonstatowanie, na jakim etapie rozwoju produkcji rolnej są Stany i Polska – a czytaj: Unia Europejska. To są bardzo różne sytuacje. Jestem po dwutygodniowym pobycie w Brazylii i Chile i wiem też o porozumieniach amerykańsko-brazylijskich na temat produkcji biopaliw, a co by nie mówić, kondycja rolnictwa przekłada się też na zasobność ludzi mieszkających w obszarach wiejskich. I tu jest odpowiedź dla młodych ludzi, że tylko dobra kondycja rolnictwa da te środki, które będzie można spożytkować na cele, o których marzy młodzież.

Mamy w tej chwili w tym naszym PROW w czwartej osi ten program LEADER, w którym będą pewne pieniądze i pewnie wesprze on te wszystkie inicjatywy, i bardzo dobrze. Być może jeszcze też tu minister edukacji pomoże ze swoich programów, a ich jest sporo. Mamy natomiast świadomość, że ta nasza demokracja jest młoda. I dzięki tu jeszcze raz Amerykanom za wsparcie, że mogliśmy w miarę szybko wejść do NATO, bo jest to gwarantem naszej stabilności. W tej chwili nasza obecność w Unii w roli pełnoprawnego jej członka też nam gwarantuje tę stabilizację, bo możemy mówić o wspólnej polityce rolnej.

W tej chwili też ciekawe, jak potoczą się rokowania w Rundzie Doha, na ile zliberalizujemy ten handel. Tak więc są różne przymiarki. Mamy nadzieję, że ta stabilność – bo przede wszystkim to nas interesuje – wspólnej polityki rolnej będzie zacho-

wana do 2013 r., zresztą takie są decyzje komisarza do spraw rolnictwa. Później możliwe są zmiany liberalizacyjne, czyli przybliżenie się do siebie tych dwóch naszych systemów, a wszystko to przełoży się rzeczywiście na finanse.

Oczywiście, nie unikniemy też dyskusji na temat bezpieczeństwa energetycznego. Amerykanie tu są na przodzie. Z rozmowy z Brazylijczykami na temat produkcji biopaliw wynika, że nas tu wyprzedzają. Dlatego czytając ten szczegółowy program, szczerze mówiąc, popadłem w kompleksy. Jeżeli produktem ubocznym tego programu ma być przedsiębiorczość, krytyczne myślenie, pewność siebie i planowa budowa charakteru, to, na Boga!, my mamy nasze programy innowacyjności i to są w nich główne cele. Chylę czoła, jeżeli ubocznym celem tego programu są tak wspaniałe zdolności młodzieży.

Proszę państwa, jeszcze raz serdecznie dziękuję za udział w obradach.

Cała dyskusja jest skrzętnie zanotowana, zaś uwagi zostaną przekazane i panom ministrom, i odpowiednim departamentom. Myślę, że nie jest to nasze ostatnie spotkanie na ten temat. Życzę wszystkim wszystkiego najlepszego.

Dziękuję bardzo.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 01)*



Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851